CNOTA POBOŻNOŚCI W ŻYCIU KSIĘDZA BERNARDYNA DZIEDZIAKA

Autor: ks. Wojciech Bukowiec

Rok wydania / powstania: 1990

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/4PM/1

Źródło: Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie Wydział Teologiczny Instytut Teologiczny w Tarnowie

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie Wydział Teologiczny

Instytut Teologiczny w Tarnowie

Wojciech Bukowiec

Cnota pobożności w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka

/1900 – 1986/

Praca magisterska pisana

na seminarium z teologii moralnej

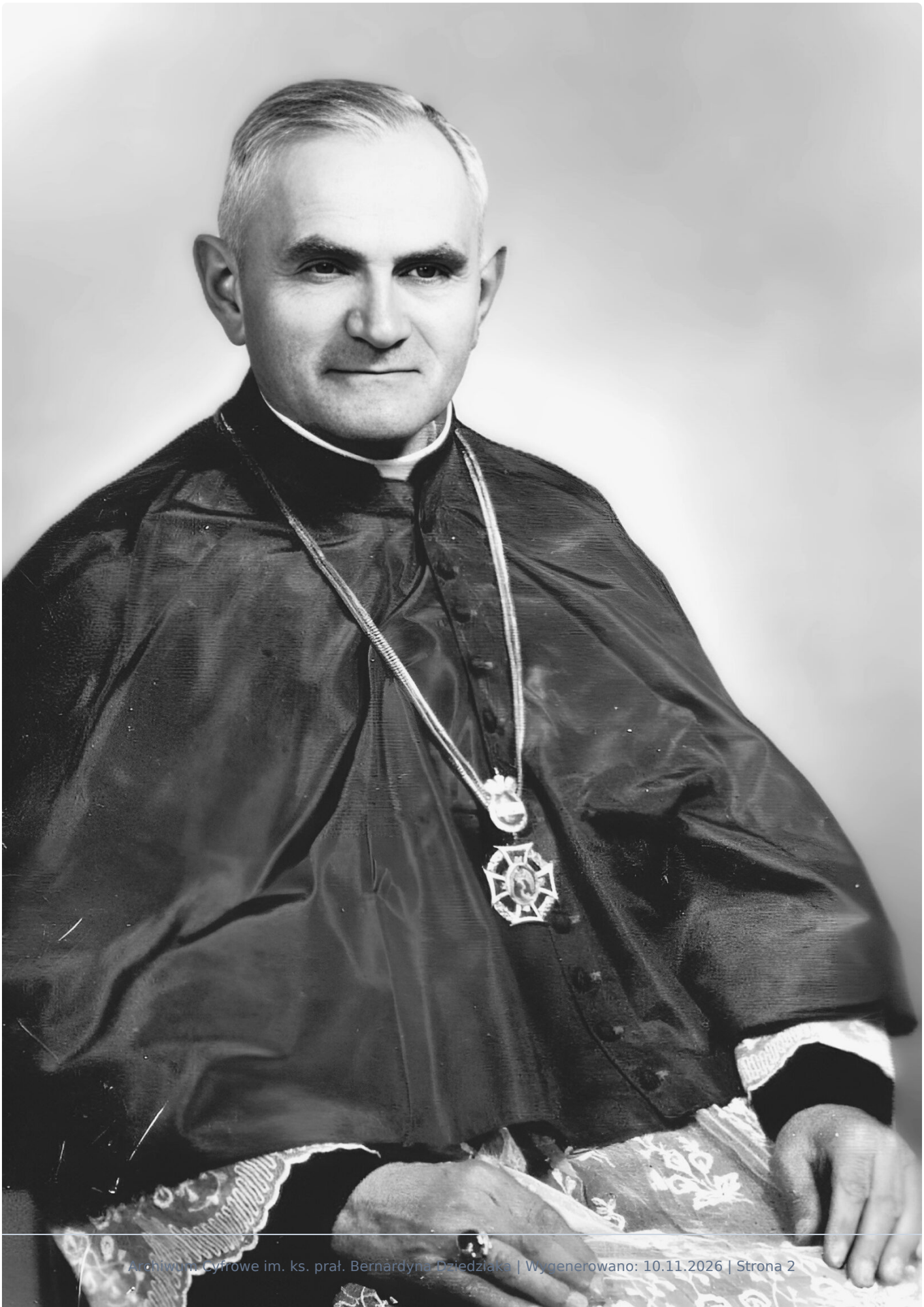
pod kierunkiem

Ks. dra Adama Kokoszki

w ramach umowy z Wydziałem

Teologicznym PAT w Krakowie

Tarnów 1990



Ks. Bernardyn Dziedziak

(1900-1986)

SPIS TREŚCI

- **WYKAZ SKRÓTÓW** — s. 4
- **BIBLIOGRAFIA** — s. 5
- **WSTĘP** — s. 11
- **ROZDZIAŁ I. ZAGADNIENIA WSTĘPNE** — s. 14
  - 1. Teologiczna treść cnoty pobożności — s. 14
    - 1.1. Ujęcie biblijne — s. 15
    - 1.2. Refleksja teologiczna — s. 17
  - 2. Rys biograficzny Księdza Bernardyna Dziedziaka — s. 20
    - 2.1. Droga do kapłaństwa — s. 21
    - 2.2. Praca duszpasterska — s. 26
- **ROZDZIAŁ II. WIĘŹ Z BOGIEM** — s. 32
  - 1. Życie modlitwy — s. 32
  - 2. Sprawowanie Sakramentów świętych — s. 39
  - 3. Kult Najświętszego Sakramentu — s. 44
  - 4. Nabożeństwo do Matki Bożej — s. 47
  - 5. Inne praktyki pobożne — s. 53
    - 5.1. Nabożeństwo do Męki Pańskiej — s. 53
    - 5.2. Nabożeństwo do Świętych Pańskich — s. 55
- **ROZDZIAŁ III. WIĘŹ ZE STWORZENIEM** — s. 58
- 1. Stosunek do samego siebie — s. 59
  - 1.1. Tryb życia i porządek dnia — s. 59
  - 1.2. Postawa ubóstwa — s. 62
  - 1.3. Duch pokuty i umartwienia — s. 65
- 2. Odniesienie do bliźnich — s. 69
  - 2.1. Postawa wobec wiernych — s. 70
  - 2.2. Stosunek do kapłanów — s. 76

    - 2.3. Działalność patriotyczna — s. 79
- 3. Wobec świata materialnego — s. 82
- **ZAKOŃCZENIE** — s. 85

WYKAZ SKRÓTÓW

- **AKDT** – Archiwum Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
- **APU** – Archiwum Parafialne w Ujanowicach
- **ASDT** – Archiwum Seminarium Duchownego w Tarnowie
- **Curr.** – Currenda 1850
- **DFK** – Dekret o formacji kapłanów
- **DK** – Dekret o posłudze i życiu kapłanów
- **KK** – Konstytucja dogmatyczna o Kościele
- **Por.** – porównaj
- **Zob.** – zobacz

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Niedrukowane

- Ablewicz J., Bp, Homilia wygłoszona na pogrzebie Ks. Bernardyna Dziedziaka w Ujanowicach dnie 25.II.1986 /maszynopis/ AKDT.
- Akta personalne Ks. Bernardyna Dziedziaka, AKDT.
- Dziedziak B., Ks., Wzniosłość powołania kapłańskiego, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/ APU.
- Dziedziak B., Ks., Środki ochronne ducha kapłańskiego – „O Modlitwie”, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/ APU.
- Dziedziak B., Ks., Duch ofiary u kapłana, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/ APU.

- Dziedziak B., Ks., Przymioty nowego duszpasterza, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/ APU.
- Dziedziak B., Ks., Matka Boża w życiu kapłana, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/ APU.
- Dziedziak B., Ks., Przemówienie z okazji swego Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa, Ujanowice 1973 /maszynopis/ AKDT, APU.
- Dziedziak B., Ks., Wspomnienie o parafianach, Ujanowice 1980 /maszynopis/ APU.
- Matricula Studiosorum s. Theologiae in Instituto Theologico.

Drukowane

- Ablewicz J., Bp, Przemówienie z okazji jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Księdza Bernardyna Dziedziaka w Ujanowicach, Curr. 10-12 /1973/ 257-258.
- Dziedziak B., Ks., Św. Stanisław pracuje nad sobą – walczy z wrogami wytrwale i zwycięża, w: Co W górze jest miłujcie, Poznań 1927, s. 67-70.
- Dziedziak B., Ks., Św. Stanisław Kostka wzorem ducha modlitwy, w: Co W górze jest miłujcie, Poznań 1927, s. 73-77.
- Dziedziak B., Ks., Najświętszy Sakrament w życiu św. Stanisława Kostki, w: Co W górze jest miłujcie, Poznań 1927, s. 77-81.
- Dziedziak B., Ks., Św. Stanisław Kostka czciciel Maryji Panny, w: Co W górze jest miłujcie, Poznań 1927, s. 81-84.
- Dziedziak B., Ks., W hołdzie wdzięczności moim przezacnym rodzicom, w: Sylwetki matek kapłanów, Poznań 1981, s. 105-110.
- Kaczmarek L., Bp, Przemówienie z okazji jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Księdza Bernardyna Dziedziaka w Ujanowicach. Curr. 10-12 /1973/ 258-259.
- Skura T., Ks., Duszpasterz, w: Posłaniec Serca Jezusowego, Kraków 2 /1987/ 24-25.
- Śliwa P., Ks.; Machnik T., Ks., Śp. Ksiądz Bernardyn Dziedziak, Curr. 4-6 /1987/ 231-234.
- Uryga J., Pogrzeb śp. Księdza Kanonika Bernardyna Dziedziaka z Ujanowic, Słowo Powszechne, 50, 12.III.1986.

Żywe świadectwa

- Augustyn S., Ks., Wypowiedź z dnia 27.X. 1987.
- Bednarczyk P., Bp, Wypowiedź z dnia 30.I. 1989.
- Bednarek A., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Bujak S., Ks., Wypowiedź z dnia 24.X. 1987.
- Bukowiec J., Ks., Wypowiedź z dnia 2.I. 1989.
- Bukowiec J., Ks., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Bukowiec S., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Chełmecki W., Wypowiedź z dnia 15.II.1988.
- Dudek J., Ks., Wypowiedź z dnia 12.V. 1988.
- Gibała S., Ks., Wypowiedź z dnia 28.X. 1987.
- Gnutek A., Ks., Wypowiedź z dnia 20.X. 1987.
- Grzegorzek J., Ks., Wypowiedź z dnia 15.XI.1987.
- Janas F., Ks., Wypowiedź z dnia 20.I. 1988.
- Kostka M., S., Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.
- Laskowski J., Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.
- Majkut J., S., Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.
- Odziomek J., Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.
- Oleksy A., Wypowiedź z dnia 15.II.1988.
- Oleksy A., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Pacholik A., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Pacholik F., Ks., Wypowiedź z dnia 11.IV.1988.
- Pałka S., Ks., Wypowiedź z dnia 15.IV.1988.
- Pasionek A. i P., Wypowiedź z dnia 16.II.1989.
- Piątek W., Ks., Wypowiedź z dnia 26.X. 1987.
- Plichta A., Ks., Wypowiedź z dnia 21.IX.1988.
- Saletnik S., Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1988.
- Stępień M., Ks., Wypowiedź z dnia 2.V. 1988.
- Śliwa P., Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987.
- Tokarz H., Wypowiedź z dnia 16.II.1988.
- Tokarz H., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

- Tokarz Z., Wypowiedź z dnia 20.X. 1987.
- Wątroba J., Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.
- Zabrzeński J., Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.
- Zagólski T., Ks., Wypowiedź z dnia 7.II. 1989.
- Zelek F., Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987.
- Zelek M., Wypowiedź z dnia 12.II.1989.
- Zelek W., Wypowiedź z dnia 14.II.1988.
- Zelek W., Wypowiedź z dnia 14.II.1989.

II. LITERATURA

- Bochenek J., Ks., Zarys ascetyki, Warszawa 1972.
- Bujak F., Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego, Kraków 1903.
- Chlebowski B., Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. 12, Warszawa 1892.
- Dufour X. L., Słownik Teologii Biblijnej, Poznań – Warszawa 1973.
- Dufour X. L., Słownik Nowego Testamentu, Poznań 1986.
- Grudniok F., Ks., Służyć Panu, Kraków 1989.
- Keller J., Ks., Etyka Katolicka, Warszawa 1957.
- Kokoszka A., Ks., Święty Jubileusz Kościoła Tarnowskiego, Curr. 10-12 /1986/ 319-349.
- Michalski K., Ks., Między heroizmem a bestialstwem, Częstochowa 1984.
- Rocznik Diecezji Tarnowskiej, Tarnów 1972.
- Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 1986.
- Skotnicki J., Pobożność, w: Katolicyzm A-Z, Poznań 1982, s. 307-308.
- Stach P., Ks., Życie i działalność Księdza Ernesta Christa, Curr. 97 /1947/ 169-186.
- Tomasz z Akwinu, św., Summa Theologica, Londyn 1970.
- Wielek J., Limanowa i okolice, Warszawa 1987.
- Wierzbicki Z., Żmiąca w pół wieku później, Wrocław 1963.
- Witek S., Ks., Duszpasterstwo w konfesjonale, Poznań 1988.
- Woroniecki J., Katolicka Etyka Wychowawcza, t. II/1, Lublin 1986.

Są to kazania i konferencje Księdza Bernardyna Dziedziaka, które zasługują na osobne opracowanie. Niniejsza praca, jako pierwsza monografia poświęcona Księdzu Bernardynowi

Dziedziakowi, chce ocalić przed zapomnieniem głównie to, co przechowuje jeszcze ludzka pamięć o tym wyjątkowym człowieku. Wśród dotychczasowych opracowań na uwagę zasługują dwa artykuły o Księdzu Bernardynie Dziedziaku opublikowane drukiem w „Posłańcu Serca Jezusowego”[1] oraz w „Currendzie”[2].

Monografia której tytuł brzmi „Cnota pobożności w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka /1900 – 1986/”, składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym rozdziale – wstępnym, czytelnik zapoznaje się z teologiczną treścią cnoty pobożności oraz z biografią Księdza Bernardyna. W następnym rozdziale ukazana jest cnota pobożności w życiu Księdza Bernardyna w jej wymiarze więzi człowieka z Bogiem. Rozdział trzeci, cnotę pobożności analizuje od strony więzi człowieka ze stworzeniem. Ukazuje zatem jego stosunek do samego siebie, do bliźnich i do świata materialnego.

Na wybór tematu miała wpływ przede wszystkim osobista fascynacja autora pracy postacią Księdza Bernardyna Dziedziaka, kapłana diecezji tarnowskiej, zmarłego w opinii świętości, długoletniego kaznodziei, wspaniałego niestrudzonego spowiednika i wielkiego oddanego sprawie Bożej duszpasterza. Okolicznością skłaniającą do podjęcia tego tematu była także przypadająca w 1986 roku dwusetna rocznica erygowania diecezji tarnowskiej.[3]

Aktualną zatem stała się każda próba ukazania choćby fragmentu dziejów diecezji w postaciach kapłanów, którzy swoim życiem i pracą te dzieje tworzyli.

W pisaniu pracy posłużono się metodą analityczno-syntetyczną. Analiza źródeł i literatury przedmiotu pozwoliła na logiczną systematyzację materiału według wyżej przedstawionego planu.

ROZDZIAŁ I

ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Życiem każdego chrześcijanina kierują określone zasady i prawa. Każda dziedzina jego życia /praca, odpoczynek, twórczość/ podlega ocenie z perspektywy moralnego prawa Bożego i kościelnego. W trudzie odnajdywania właściwej drogi życiowej, właściwego sposobu postępowania, człowiek nie jest pozostawiony samemu sobie. Bóg obdarza człowieka

odpowiednimi darami, pomocami, które przy współpracy człowieka ułatwiają mu prowadzenie życia zgodnego z zasadami prawa moralnego. Te dary, pomoce nazywamy cnotami. Praktycznie każda dziedzina życia człowieka, jego działalności wewnętrznej i zewnętrznej jest wspomagana przez Boga odpowiednią pomocą. Cnotą, która ujawniła się w całym życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka była pobożność. Najpierw zostanie ukazana teologiczna treść tej cnoty, następnie rys biograficzny tego świątobliwego kapłana. Kolejne rozdziały pracy będą obrazem realizacji cnoty pobożności w życiu codziennym Księdza Bernardyna.

1. Teologiczna treść cnoty pobożności.

Omawiając teologiczną treść cnoty pobożności wyakcentujemy rozumienie tej cnoty w Starym Testamencie

1.1. Ujęcie biblijne.

Cnota pobożności to nie tylko wypełnianie praktyk religijnych, ćwiczeń pobożnościowych, ale jak mówi Biblia jest to cnota, która obejmuje także relacje jednych ludzi do drugich.

Mówiąc o pobożności w Starym Testamencie należy odróżnić cnotę pobożności odnoszącą się do stosunków międzyludzkich oraz cnotę pobożności dotyczącą stosunków z Panem Bogiem. W stosunkach międzyludzkich chodzi przede wszystkim o pobożność, której istota zdaje się sprowadzać do współczującej dobroci.[4] W tym więc znaczeniu można stwierdzić, że pobożność przejawia się na zewnątrz w pewnych aktach.

Podobna więź ma istnieć między Bogiem a jego ludem. Na taki stosunek Boga do ludu wybranego człowiek miał odpowiedzieć synowskim przywiązaniem, które wyraża się przez zupełne posłuszeństwo oraz pełen miłości kult.[5] Pobożność pozwala zrozumieć naturę związku jaki Bóg na mocy przymierza ustanawia pomiędzy sobą a swoim ludem.

Pobożność nie zasadza się na zewnętrznych obrzędach, ale na miłości, która je ożywia i jest nierozłącznie związana ze sprawiedliwością i z wiernością Prawu.[6]

Z tej miłości Boga względem człowieka ma wyrastać prawdziwa, braterska miłość w stosunku do drugiego człowieka, miłość przejawiająca się w trosce o innych ludzi.

W Nowym Testamencie cnota pobożności objawiła się jako: pobożność Chrystusa oraz pobożność chrześcijańska.[7]

Pobożność Chrystusa to pobożność w pełnym tego słowa znaczeniu, ponieważ Jego synowska miłość kazała Mu we wszystkim wypełniać wolę Boga, Jego Ojca.[8] Misterium Chrystusa nazywa się inaczej „tajemnicą pobożności", w której miłość Boga urzeczywistnia swój plan zbawienia. Mówiąc o pobożności chrześcijańskiej nie sposób nie podkreślić tego faktu, że to sam Bóg znajdywał upodobanie w ludziach, bez względu na to z jakiego narodu pochodzili. To oni przez swoje modlitwy i jałmużnę, ożywiani bojaźnią Bożą uczestniczyli w pobożności żydowskiej w jej dwóch elementach konstytucyjnych to jest: w sprawowaniu kultu Bożego i w przestrzeganiu sprawiedliwości.[9]

Takie ujęcie pobożności w sposób szczytowy wypełnione w osobie Jezusa Chrystusa rozwinął w swoich listach św. Paweł. Ukazał On cnotę pobożności jako fundamentalną cnotę duszpasterza a domagał się jej od każdego chrześcijanina.[10]

Tak rozumiana cnota pobożności jest ostatecznie synonimem życia chrześcijańskiego z wszystkimi jego wymogami.[11]

1.2. Refleksja teologiczna.

Teologia katolicka ujmuje pobożność jako cnotę, która nie jest tylko przejawem duchowego życia człowieka, lecz sięga głęboko do wnętrza osoby ludzkiej i obejmuje całą działalność osoby. Pobożność to postawa wyrażająca stosunek czci, miłości i wdzięczności człowieka ku Bogu w Nim samym i w Jego stworzeniach. Wypowiada się w aktach kultu religijnego oraz w zgodnych z wolą Bożą, stosunkach z sobą samym, bliźnimi i całym światem stworzonym.[12] To pojęcie, które wywodzi się z łacińskiego „pietas", zamyka w sobie istnienie całego człowieka, który zdąża do jednego celu jakim jest ostateczne zbawienie. Teologia podkreśla, że inicjatorem pobożności jest Bóg, który wchodzi w zażyłą wspólnotę z ludźmi, objawiając im doskonałość i miłość, której przejawem jest wyniesienie ludzi do godności dzieci Bożych.[13]

Teologia współczesna podkreśla fakt, że cnota pobożności jest syntezą cnót moralnych, cnót boskich a także darów Ducha Świętego, wśród nich daru pobożności i bojaźni Bożej. O pobożności można mówić jako o cnocie oraz jako o darze Ducha Świętego.

Pobożność jako cnota to serdeczna cześć wobec rodziców i ojczyzny oraz źródło sił potrzebnych do życia duchowego. Natomiast pobożność jako dar Ducha Świętego jest rozumiana jako sprawność nadnaturalna, dzięki której człowiek pojmuje Boga jako najłaskawszego Ojca, któremu oddaje cześć z ochotą i radością, ludzi zaś pojmuje jako dzieci Boże i świadczy im dzieła miłości.[14]

Święty Tomasz z Akwinu określa pobożność jako cnotę moralną, skłaniającą człowieka do oddawania czci i uwielbienia Boga, jako pierwszej zasadzie stwarzającej wszystko i kierującej wszystkim.[15]

W pojęciu cnoty pobożności nie można się zatrzymać na relacji: Bóg – człowiek. Pełnia tej cnoty obejmuje również kontakty międzyludzkie. Podobnie jak w stosunku do Pana Boga, powinna się przejawiać w naszym życiu miłość również do drugiego człowieka.

Ta miłość, więź braterska między ludźmi winna się tworzyć w braterskiej więzi w Chrystusie.[16] Przykazanie Chrystusa „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego” było bardzo zrozumiałe, dlatego, że przez miłość, która łączy poszczególne cnoty wyraża się w pełni człowieczeństwo.

Przez fakt Wcielenia, przez który „Bóg stał się Człowiekiem”, Boga należy szukać i odkrywać przede wszystkim w drugim człowieku.[17]

Chrześcijanin, w pełni tego słowa znaczeniu jest pobożny wtedy, gdy swoim życiem na co dzień, każdym swoim uczynkiem, dąży tylko do jednego, aby całkowicie służyć Bogu oraz prowadzić swoich braci i cały świat do wyznaczonego przez Boga celu. Wewnętrzne nastawienie wiary i pokładanie nadziei w Bogu wyraża się na zewnątrz aktami pobożności. Pobożność jest zatem skłonnością do życia zgodnego z dyrektywami wyznawanej wiary, zwłaszcza w zakresie spełniania obowiązkowych i nadobowiązkowych praktyk kultycznych.[18]

Mając na uwadze pobożność jako cnotę mógłby ktoś zapytać, czy ona nie jest czwartą cnotą teologiczną? Takiego twierdzenia nie można jednak przyjąć, ponieważ przedmiotem cnoty pobożności jest kierowanie wszystkimi naszymi czynami, które odnoszą się do oddawania należnej czci Panu Bogu.[19] Nasze obowiązki wobec tej cnoty wynikają z faktu, że cnota pobożności odnosi się do trzech pierwszych przykazań Dekalogu.

Praktykowanie cnoty pobożności winno obejmować całego człowieka, nie tylko jego życie wewnętrzne, ale również stronę zewnętrzną, ciało, mowę, śpiew, postawy itp. Winno rodzić gorliwość i prowadzić do modlitwy uwielbienia i prośby.[20]

Nauka o pobożności w Biblii oraz w refleksji teologicznej skupia swoją uwagę na pobożności jako postawie wyrażającej stosunek czci, miłości i wdzięczności człowieka wobec Boga, wobec drugiego człowieka, a także wobec innych stworzeń. Sobór Watykański II wyjaśnia przekonywująco, że pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej i pobudza do synowskiej miłości oraz cnoty.[21]

2. Rys biograficzny Księdza Bernardyna Dziedziaka.

Każdy kapłan jest inny, oryginalny, niepowtarzalny, jedyny. Wszelkie zasady ascetyczne, normy życia wewnętrznego mają o tyle sens, o ile weryfikują się w życiu codziennym ludzi, którzy przy ich zastosowaniu doszli do pewnej doskonałości, dojrzałości wewnętrznej. Życie danego człowieka przemawia o wiele silniej, aniżeli same zasady i normy. Jest ono o wiele wiarygodniejsze niż formuły ascetyczne.[22]

Przedstawiając rys biograficzny Księdza Bernardyna Dziedziaka ukażemy najpierw jego drogę do kapłaństwa, a następnie pracę duszpasterską.

2.1 Droga do kapłaństwa.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak urodził się 28 kwietnia 1900 roku w Białej Wyżnej w parafii Grybów jako syn Wawrzyńca i Wiktorii z domu Góra.[23] Jego przyjściu na świat towarzyszyła okoliczność, która wystąpiła przy narodzeniu niektórych świętych, kiedy to uzasadniona odmowa przyjęciu stanu duchownego przez Ojca – podjęta z należytym respektem dla Bożej Woli – „zaowocowała” wzorowym życiem chrześcijańskiej rodziny i świętością jej potomstwa. Mianowicie ojciec Bernardyna podczas służby wojskowej w Krakowie zetknął się bliżej z zakonem Ojców Kapucynów. Po skończeniu służby wojskowej był jakiś czas bratem zakonnym w klasztorze OO. Kapucynów. Po złożeniu ślubów zakonnych, z niewiadomej przyczyny, opuścił zakon i zawarł sakrament małżeństwa z ubogą, ale bardzo dobrą, pobożną, cichą i pracowitą

dziewczyną, Wiktorią Góra. Widocznie w celu zadośćuczynienia Panu Bogu za zwolnienie ze ślubu czystości, obydwoje małżonkowie zaraz po ślubie, prawdopodobnie za radą spowiednika, zobowiązali się do surowego postu o chlebie i wodzie w każdy piątek przez całe swoje życie. Tego postu sumiennie przestrzegali i obchodzili aż do swojej śmierci.[24]

Bernardyn przyszedł na świat w rodzinie liczącej dziesięcioro dzieci. Rodzice musieli wyżywić całą rodzinę, gospodarując zaledwie na trzech morgach lichej górskiej ziemi.

Nic więc dziwnego, że bieda była stałym gościem w ich domu. Jednak ta trudna sytuacja materialna nie przysłoniła głęboko religijnej atmosfery panującej w domu, atmosfery na wzór „Najświętszej Rodziny z Nazaretu".[25] Z tej głęboko wierzącej rodziny, Bóg powołał do swej specjalnej służby aż pięcioro dzieci. Trzy córki wstąpiły do klasztoru. Dwie: Katarzyna i Maria do Zakonu Sióstr Franciszkanek Wiecznej Adoracji Najświętszego Sakramentu, a trzecia, Eleonora do Zakonu Sióstr Sercanek.[26]

Dwóch zaś synów zostało kapłanami diecezjalnymi. Młodszy ksiądz Ignacy, doktor teologii i prawa kanonicznego był najpierw kanclerzem Kurii Diecezjalnej w Tarnowie /w latach 1936-1940/, a następnie profesorem prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Tarnowie /w latach 1940-1968/. Drugim synem kapłanem był właśnie Bernardyn.[27] Jeśli chodzi o pozostałe rodzeństwo to dwie pierwsze córki bliźniaczki Marianna i Krystyna zmarły w kilka dni po Chrzcie świętym z powodu biedy. Dwaj synowie: Stanisław i Jan zginęli w bitwie w czasie pierwszej wojny światowej w 1915 roku. Najmłodszy zaś Józef został na gospodarstwie rolnym z rodzicami.

Umarł w pięćdziesiątym szóstym roku życia, zostawiając dziesięcioro nieletnich jeszcze dzieci.[28]

Obydwoje rodzice byli ludźmi głębokiej wiary. W domu tworzyli atmosferę, w której budziło się powołanie do służby Bożej Księdza Bernardyna i innych dzieci. Świadczą o tym między innymi następujące fakty. Otóż, ojciec rodziny, będąc człowiekiem głęboko wierzącym i bardzo pobożnym, czytając wiele książek religijnych, z powodu dużej odległości od kościoła oraz złej drogi sam przygotowywał dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej. Później prosił proboszcza w Grybowie o przeprowadzenie egzaminu, który wypadał bardzo dobrze.[29] Obydwoje rodzice dbali o to, aby należycie pouczać swoje dzieci o znaczeniu danego święta

kościelnego. Ojciec, jako głowa rodziny ustalał także obecność dzieci na Mszy Świętej, oraz kontrolował ich zachowanie w kościele, a w razie niestosownego zachowania wymierzał kary.[30]

Atmosferę religijną rodziny budowali nie tylko rodzice, ale także dzieci, czyli rodzeństwo Bernardyna. Ich religijność była odzwierciedleniem postawy rodziców. Rodzeństwo czuło się odpowiedzialne za siebie nawzajem. Przykładem może być następujący fakt. Otóż w dzieciństwie Ksiądz Bernardyn był dość niesfornym chłopcem, lubił psocić, dokuczać i złościć się na rodziców i rodzeństwo.

Nierzadko przy tym chwytał za kij. Postawa taka spowodowała, że najstarsza jego siostra, przy życzeniach noworocznych, zwróciła mu uwagę, która pokrywała się z uwagami jego matki.

Powiedziała: „A kiedy taki rok przyjdzie, żebyś ty się przestał złościć”. Słowa te głęboko zapadły w duszę młodego Bernardyna, który odtąd dokładał wszelkich starań i radykalnie zmienił swoje postępowanie.[31] W rodzinie panowała wzajemna miłość, usłużność, wyręczania się wzajemnie w pracy. O duchu jakim żyła rodzina Księdza Dziedziaka, świadczy także pewien „proroczy” sen[32], który wpłynął na postawę matki wobec Bernardyna oraz na decyzje posłania Bernardyna do szkoły.

Bernardyn uczęszczał najpierw do szkoły Ludowej w Grybowie, gdzie ukończył cztery klasy. Rodzice zastanawiali się, czy posłać go do gimnazjum. Znajdowali się bowiem w bardzo trudnej sytuacji materialnej.[33] Wszystko jednak ułożyło się pomyślnie dzięki pomocy starszych braci, którzy prosili ojca, by Bernardyna posłał do dalszej szkoły, a oni zarobią pieniądze potrzebne na ten cel. W pamięci Bernardyna na zawsze pozostała modlitwa ojca przed udaniem się syna do gimnazjum w Gorlicach. Ojciec w modlitwie, pełnej ufności, zwierzył Matce Bożej całe życie dziecka idącego w świat.[34]

Po ukończeniu gimnazjum w Gorlicach w 1915 roku Bernardyn został przyjęty do Małego Seminarium w Tarnowie. Tam jako jego wychowanek uczęszczał do pierwszego gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego. Tam złożył też egzamin dojrzałości w 1919 roku.[35] Można przypuszczać, że łaska powołania narodziła się w sercu Bernardyna właśnie w atmosferze domu rodzinnego. W domu tak bardzo przepełnionym duchem modlitwy, mógł Bernardyn stawiać pierwsze kroki ku doskonałości. To co wyniósł z domu rodzinnego dało mu, oparty na Bogu, fundament pod całe przyszłe życie kapłańskie.

Aby zrealizować swoje życiowe powołanie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie w 1919 roku.

W latach seminaryjnych przez pilne przygotowywanie się do egzaminów i przez pracę wewnętrzną nad sobą, pod kierownictwem wybitnych profesorów takich jak: Ks. dr Jan Bochenek, Ks. dr Michał Rec, Ks. dr Stanisław Bulanda i wielu innych, zgłębiał tajniki teologii dogmatycznej, teologii moralnej, filozofii i innych dziedzin teologicznych nie tylko przez studium ale przede wszystkim na klęczkach w modlitwie u stóp Najświętszego Sakramentu.[36] Po czteroletniej formacji duchowo–intelektualnej otrzymał dnia 26 VI 1923 roku święcenia kapłańskie z rąk Księdza Biskupa Leona Wałęgi w katedrze tarnowskiej.[37] To co Ksiądz Bernardyn nabył w domu rodzinnym przez należyte wychowanie a co sam z pomocą Łaski Bożej ugruntował będąc w Seminarium Duchownym, zaowocowało w przyszłej pracy kapłańskiej. Z Bożej Opatrzności całe swoje życie miał poświęcić Bogu i duszom w parafii Ujanowice.

2.2. Praca duszpasterska

Wieś Ujanowice leży na północno–wschodnim krańcu powiatu limanowskiego, na pięknej równinie rozciągającej się nad rzeką Łososiną. Wieś ma wygląd małego miasteczka ponieważ wszystko jest rozmieszczone na miejscu: kościół, plebania, szkoła, parę sklepów oraz poważna część domów.

Położenie Ujanowic jest zaciszne i ładne. Okolica należy do części Beskidu Wyspowego. Równinę otaczają dość wysokie wzgórza, zwłaszcza z południowej strony, gdyż szczyt o nazwie Góra „Jaworz” (Kretówka) wznosi się na 921 m nad poziomem morza. Równina ujanowicka wznosi się na 286 m nad poziomem morza: wieś Ujanowice leży 18 km od Limanowej na lewym brzegu rzeki Łososiny.

Wieś Ujanowice założyła błogosławiona Kinga w roku 1268. Parafia ujanowicka, uposażona przez konwent SS. Klarysek w Starym Sączu, powstała prawdopodobnie pod koniec XIII wieku. Powtórnie parafię uposażyła ksieni starosądecka Anna Rokitnicka w roku 1526. W latach 1470–1925 do ujanowickiej parafii należała Kamionka Mała. Wieś Jaworzna, od początku należąca do parafii ujanowickiej w roku 1951 została odłączona i utworzona samodzielną

parafią.[38] W centrum Ujanowic znajduje się kościół murowany – erygowany w 1526 roku pod wezwaniem Michała Archanioła.[39]

Właśnie tam 1 VIII 1923 roku neoprezbiter Ksiądz Bernardyn Dziedziak został skierowany przez biskupa Leona Wałęgę, na pierwszą i zarazem ostatnią placówkę w swoim życiu.[40]

Ksiądz Bernardyn był współpracownikiem księdza proboszcza Ernesta Christa[41], który od szeregu lat gorliwie pasterzował w parafii ujanowickiej. Jako wikariusz Ksiądz Bernardyn pracował tylko sześć lat, ponieważ z dniem 1 VIII 1929 roku został powołany na stanowisko diecezjalnego sekretarza generalnego Związku Katolickiej Młodzieży, wskutek czego opuścił Ujanowice i udał się do Tarnowa.[42]

Inne jednak plany miał Bóg odnośnie życia i działalności Księdza Bernardyna Dziedziaka. Właśnie w tym czasie zmarł Ksiądz Ernest Christ. Po jego śmierci parafianie ujanowiccy usilnie prosili biskupa Leona Wałęgę aby następcą zmarłego proboszcza zamianował Księdza Bernardyna Dziedziaka.[43]

Po zgodzie i nominacji z dnia 4 IX 1930 roku, Ksiądz Bernardyn udał się do Ujanowic, aby tam przeżyć cały dalszy bieg ziemskiego życia.

Od początku swej pracy proboszczowskiej pragnął dokonać odnowy moralnej powierzonego mu Ludu Bożego. Życie, zdrowie i wszystkie siły poświęcał temu jednemu celowi, aby wszystkich ludzi doprowadzić do Boga. Za gorliwą i ofiarną pracę nad zbawieniem dusz, został Ksiądz Bernardyn Dziedziak zamianowany 1 IX 1938 roku dziekanem dekanatu limanowskiego. Za bardzo gorliwą postawę życia kapłańskiego Ksiądz Bernardyn Dziedziak otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Katedralnej 19 V 1950 roku. Wcześniej otrzymał odznaczenie Expositorium canonicale (24 XII 1936) oraz Rokietę i mantolet (22 XII 1938).[44]

Będąc dziekanem, mógł Ksiądz Bernardyn otwierać szeroko swoje kapłańskie serce na rzesze ludzi, które swoimi granicami obejmował dekanat limanowski. Był kapłanem bardzo gorliwym, sumiennym, dobrodusznym, odpowiedzialnym za powierzone jego trosce dusze. Aż do 1973 roku, to jest do swego złotego jubileuszu kapłańskiego, pełnił funkcję dziekana powierzonego mu dekanatu. Dekanat limanowski był bardzo rozległy i obejmował swoimi granicami czternaście parafii.

Z jego staraniem doszło do podziału dekanatu limanowskiego 16 IV 1973 roku.

Wraz z podziałem, Ksiądz Bernardyn został dziekanem nowoutworzonego dekanatu ujanowickiego.[45] Tę funkcję Ksiądz dziekan Bernardyn Dziedziak pełnił przez osiem lat. Po kilkakrotnych naleganiach o zwolnienie z dziekaństwa, jak również z obowiązków proboszcza, prośba została przyjęta 19 IV 1981 roku przez biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza.[46] Po otrzymaniu rezygnacji Ksiądz Bernardyn zamierzał opuścić parafię ujanowicką i udać się do domu rodzinnego w Białej Wyżnej a następnie przenieść się do domu Księży Emerytów w Tarnowie.[47]

Jednakże na usilne prośby nowego proboszcza Księdza Tadeusza Machnika, okolicznych kapłanów i wiernych parafii Ujanowice zgodził się pozostać nadal w Ujanowicach w charakterze rezydenta.[48]

Nadszedł piątek, 21 II 1986.[49] Po odprawionej Ofierze Mszy świętej przebywał Ksiądz Bernardyn Dziedziak na plebanii. W czasie, gdy parafia gromadziła się w kościele na rozważaniu Stacji Drogi Krzyżowej, Bóg powołał go na zawsze do siebie. Z chwilą śmierci zakończył się dla parafii Ujanowice niezapomniany okres historii, ukształtowany przez śp. Księdza Bernardyna Dziedziaka.

Wprowadzenie jego doczesnych szczątków do kościoła nastąpiło dnia 24 II 1986 roku pod przewodnictwem Księdza Biskupa Piotra Bednarczyka, przy dużej liczbie kapłanów oraz wielkiej liczbie wiernych.[50] Natomiast uroczystościom pogrzebowym, w dniu 25 II 1986 r. przewodniczył Ksiądz biskup Ordynariusz Jerzy Ablewicz wraz z wielką liczbą kapłanów i wielką rzeszą wiernych.[51] Ciało zmarłego śp. Księdza Bernardyna Dziedziaka zostało złożone w podziemiach kaplicy cmentarnej w Ujanowicach. W każdą rocznicę śmierci Księdza Bernardyna jest odprawiana uroczysta Msza święta w jego intencji, a po jej zakończeniu udaje się procesja żałobna na cmentarz, na jego grób. Na pogrzebie śp. Księdza Bernardyna Dziedziaka przedstawiciel parafii powiedział: „Dopiero może teraz otworzą się niektórym oczy i powiedzą z ręką na sercu kim był dla parafii Ujanowice Ksiądz Bernardyn Dziedziak”.[52] W sposób bardzo wymowny wyraził się o śp. Księdzu Bernardynie Dziedziaku Ksiądz Prałat Paweł Śliwa, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie pisząc: „Może kiedyś Ujanowice uzyskają godność nowego polskiego Ars”.[53]

ROZDZIAŁ II

WIĘŹ Z BOGIEM

Teologiczna treść cnoty pobożności obejmuje trzy podstawowe relacje człowieka: do Boga, do stworzeń i do świata materialnego. Omawiając więź z Bogiem w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka, skupimy naszą uwagę na jego życiu modlitwy, sprawowaniu sakramentów świętych, kulcie Najświętszego Sakramentu, nabożeństwie do Matki Bożej oraz na innych praktykach pobożnych.

1. Życie modlitwy.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak dobrze rozumiał czym jest modlitwa w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza człowieka wezwanego do szczególnej służby Bogu w Kapłaństwie. Można powiedzieć, że całe jego życie było przeniknięte duchem modlitwy. Od dzieciństwa wzrastał Ksiądz Bernardyn w atmosferze modlitwy. Mógł się jej uczyć i zgłębiać jej tajemnice w domu rodzinnym o czym sam wspominał mówiąc, że „oboje moi rodzice byli dobrymi i świątobliwymi ludźmi”.[54] Z wyrażenia „świątobliwymi” można wnioskować, że w domu panowała atmosfera prawdziwie religijna, przepełniona duchem modlitwy i umartwienia.

Ksiądz Bernardyn tak wspominał o swoim Ojcu: „dużo i bardzo modlił się w domu, w kościele – przeważnie w pokornej postawie klęczącej, modlił się w drodze, idąc w pole czy do kościoła trzymając w jednej ręce kapelusz a w drugiej różaniec, chodząc przeważnie do kościoła sam, by móc rozmawiać z Panem Bogiem”.[55]

W rodzinnym domu na „Podchełmiu” Ksiądz Bernardyn Dziedziak stawiał pierwsze kroki w życiu modlitwy, tam poznawał tajniki tego życia, tam uczył się modlić.[56] Wtedy już próbował rozumieć czym jest modlitwa w życiu człowieka, by później jeszcze lepiej zgłębić czym jest modlitwa w życiu kapłana. W dziele kształtowania się jego postawy modlitewnej bardzo ważną rolę odegrała matka, o której sam też wspominał: „Moja Mamusia była wzorem dobroci serca, cicha, rozmodlona w domu, w drodze i zawsze zapracowana”.[57] Wzrastał więc przyszły kapłan w domu głęboko chrześcijańskim, gdzie panowała atmosfera rzeczywiście przepojona duchem religijnym. Ksiądz Bernardyn Dziedziak nie zmarnował, nie zniszczył tego fundamentu jaki

wyniósł z domu rodzinnego. Przeciwnie, zgłębił i rozwinął życie modlitwy w czasie formacji seminaryjnej.

Później jako kapłan nigdy nie ustawał w tej modlitewnej drodze ciągłego dążenia do doskonałości.

O umiłowaniu modlitwy świadczy fakt, że aby zadośćuczynić swoim praktykom religijnym Ksiądz Bernardyn wstawał wcześnie rano, by móc w wielkim skupieniu wypełnić swoje ranne praktyki religijne.[58] Modlitwa była czymś bardzo ważnym w jego porządku dnia. Miał czas na to, aby ze spokojem przemedytować brewiarz, odprawić solidnie wcześniej przygotowane rozmyślanie, by wziąć do serca słowa z niego płynące i zrealizować je w ciągu dnia. Czas modlitwy był dla Księdza Bernardyna Dziedziaka czasem szczególnym, spędzanym na serdecznej rozmowie z Panem Bogiem. Modlitwa dla niego była źródłem wielkiej siły, skąd czerpał moc aby swoim życiem zaświadczyć Jezusowi to co wcześniej Mu obiecywał na kolanach.

W modlitwę wkładał całego siebie. Zapominał o wszystkim, a liczył się wtedy u niego tylko Bóg, obcowanie z Nim.

Można wyliczyć wiele praktyk religijnych, przez które Ksiądz Bernardyn oddawał Bogu chwałę. Do najważniejszych modlitw należały: różaniec, brewiarz, Droga Krzyżowa, różnego rodzaju akty strzeliste, rozmyślanie i wiele innych. O tych modlitwach i praktykach religijnych często mówił do swoich parafian jak również do kapłanów np. w czasie rekolekcji.[59]

Szczególnie ukochaną modlitwą w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka był różaniec. Być może dlatego, że widział w swojej młodości jak jego rodzice cenili sobie tę modlitwę. Z różańcem świętym Ksiądz Bernardyn nie rozstawał się ani na chwilę. Świadczy o tym fakt, że ludzie gdziekolwiek go spotykali, czy to na przystanku, czy w autobusie, podczas wędrówki, czy jadącego do chorego, to zawsze widziano go z różańcem w ręku.[60] Najczęściej odmawiał różaniec w kościele, gdzie spędzał długie godziny tak w ciągu dnia jak i w nocy.[61]

Wymowne świadectwo w tym temacie daje Ks. Bp Piotr Bednarczyk. Wspomina: „Przejeżdżając przez Ujanowice wieczorem czy w nocy, często widywałem sylwetkę Księdza Bernardyna Dziedziaka, chodzącego wokół Kościoła z różańcem w ręku.

Nawet po jego śmierci, gdy spotkałem kogoś stojącego przy kościele, pomyślałem: a może to on, bo to było w jego stylu. Mówił często do mnie: „Ksiądz powinien zawsze się modlić, zwłaszcza wtedy, gdy można przypuszczać, że parafianie się nie modlą, bo pracują, względnie śpią. W parafii zawsze ktoś powinien czuwać. Któż to będzie robił, jak nie proboszcz?!”” Każda chwila wolna, każda podróż jaką odbywał nie była bezczynna, bo poświęcona tej właśnie modlitwie.[62]

Nie ograniczał się tylko do jednej części różańca, ale bardzo często odmawiał go w całości. Nikogo nie dziwił widok Księdza Bernardyna w różańcu w ręku, bo spotykało się go w takiej postawie codziennie.

Wobec różnych problemów czy prac duszpasterskich na pierwsze miejsce wysuwał modlitwę, umieszczenie Boga ponad wszystko. Tak mówił o nim jego długoletnia gospodyni na plebanii: „Modlił się całe dnie i noce, przeważnie na klęczkach albo na stojąco, gdy wchodziło się do jego pokoju to w ogóle nie zwracał uwagi gdy się modlił, dopiero po dłuższym czasie zainteresował się tym, że ktoś jest w pokoju. Bardzo często bywałam świadkiem, jak odmawiał różaniec albo brewiarz, albo gorzko płakał w kościele na klęczkach. Długie godziny przebywał przed Najświętszym Sakramentem. W czasie całego Postu odprawiał w każdy dzień Drogę Krzyżową.”

O umiłowaniu modlitwy w sposób szczególny świadczy jeszcze inna wypowiedź: „Zastawałem go nieraz w Limanowej zamodlonego przed Najświętszym Sakramentem i cudowną figurą Matki Bożej Bolesnej. Ale jego klęczenie w ławce jeszcze mi nie imponowało, dopiero gdy zastałem klęczącego na środku kościoła i pochylonego ku samej posadzce – pomyślałem – tak się modlą święci. /…/. Nie wiem jak przebiegała Jego rozmowa z Bogiem na modlitwie, bo to była jego tajemnica. Ale musiała to być bardzo pokorna i głęboka modlitwa”.[63]

Ksiądz Bernardyn modlił się dużo. Swoje modlitwy ofiarowywał najczęściej w intencji parafian, o nawrócenie grzeszników i w różnych innych potrzebach. Istnieje przekonanie, że przez swoją modlitwę i pokutę wyprosił wiele powołań kapłańskich w parafii Ujanowice.[64] Modlitwa była dla niego wytchnieniem i odpoczynkiem po pracy, radością, pokrzepieniem i orzeźwieniem duszy. Lubił się modlić w ciszy lampki wiecznej w ciemnym kościele ujanowickim. Tak to uzasadniał: „W takim półmroku, czy mroku, Pan Bóg łatwiej oświeca duszę człowieka”.[65] Przez modlitwę stał się on prawdziwie „Mężem Bożym”, mężem głębokiej i żywej wiary, oraz mężem tak

bardzo gorącej oraz prawdziwej i autentycznej pobożności.[66]

Z Jego postawy modlitewnej emanowała tajemnicza siła, która była zbudowaniem dla człowieka obserwującego go z zewnątrz.[67] Jego modlitwa była pełna prostoty i pokory wobec Boga oraz poddania się woli Bożej.[68] Powtarzał często, szczególnie klerykom i kapłanom, że należy się dużo modlić. Mówił: „Kto chce kapłanem zostać to musi się dużo modlić, a kto chce kapłanem pozostać to musi się bardzo, bardzo dużo modlić".[69]

Ksiądz Bernardyn Dziedziak, jak już powiedzieliśmy to mąż modlitwy, bez reszty oddany sprawie Bożej. Całe Jego życie było ustawiczną modlitwą, było realizacją słów Pana Jezusa zapisanych przez świętego Łukasza: „ciągle należy się modlić i nie ustawać".[70] Ksiądz Bernardyn Dziedziak wziął sobie głęboko do serca te słowa i uczynił je własnymi. Nie tylko wziął ale w całym długoletnim życiu realizował je. Można porównać go ze świętym Franciszkiem z Asyżu, który słowa Ewangelii brał dosłownie i realizował w swoim życiu. O Księdzu Bernardynie mówiono z uznaniem i podziwem, że na modlitwie w sposób „bezpośredni" rozmawiał z Patronem Parafii – świętym Michałem Archaniołem.[71]

Przez Pasterza diecezji został nazwany „Mężem modlitwy", który przy całej swej dyskrecji nie potrafił tego ukryć, że „noce spędzał na modlitwie w kościele", a na tę pustynię modlitwy wiódł go nie kto inny tylko Duch Święty".[72]

2. Sprawowanie sakramentów świętych.

Podstawową funkcją kapłańską jest posługa sakramentalna. „Kapłan z ludzi brany dla ludzi bywa ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga".[73] Charyzmat władzy posługiwania jest związany ze znakiem widzialnym i skutecznym, udzielającym Ducha Świętego, który to Duch Święty udziela władzy koniecznej do wykonywania podejmowanych zadań. Te funkcje i zadania przejawiają się w podwójnym aspekcie: daru i powołania. Wykonywanie tych funkcji jest misją, zadaniem i obowiązkiem tych, którzy otrzymali udział we władzy, którą określa się jako „służba", „posługiwanie". Kapłaństwo sakramentalne nazwane jest „kapłaństwem posługiwania".[74]

Przedstawiamy kapłana, który na fundamencie modlitwy budował własne życie sakramentalne jak również szafarstwo sakramentów świętych. Ksiądz Bernardyn Dziedziak to człowiek

wyjątkowego ducha Bożego.

Jego stosunek do Pana Boga przejawiał się w sposób niezwykle przekonywujący w traktowaniu sakramentów świętych, a zwłaszcza Mszy świętej. Jego ogromne skupienie, pobożność, zresztą cała postawa, świadczyła o tym, że to były dla niego rzeczywiste spotkania z samym Bogiem.[75] Przez całe życie kapłańskie do Mszy świętej i innych sakramentów świętych, solidnie się przygotowywał.[76]

Przy sprawowaniu sakramentów świętych był zawsze skupiony – nigdy się nie spieszył.[77] Ofiara Mszy świętej była w programie Jego dnia czymś wyjątkowym, zasadniczym. Z wielkim przejęciem ją celebrował oraz najczęściej, również w dzień powszedni Mszę świętą śpiewał.[78] Do sprawowania Najświętszej Eucharystii, jako centralnego punktu życia religijnego przygotowywał się przez modlitwy, skupienie oraz ciągłe studium liturgii, którą bardzo kochał. [79] Dlatego promieniowała z niego w czasie Mszy świętej wielka miłość i pobożność.

Udzielenie Komunii świętej wiernym było dla niego również czynnością ulubioną.[80]

Mówiono, że pięknie rozdaje Komunię świętą, bo każdy patrząc wtedy na twarz Księdza Bernardyna wypatrywał w niej głęboką wiarę w podawanego samego Boga.[81] O wielkim szacunku do Eucharystii świadczy także zdarzenie, które miało miejsce podczas odpustu parafialnego w Laskowej. Z powodu dużej liczby ludzi tamtejszy ksiądz proboszcz powiedział przez mikrofon aby wierni przyjmowali Komunię świętą na stojąco. Ksiądz Bernardyn Dziedziak jako Dziekan zareagował z niezadowoleniem. Powiedział krótko ale stanowczo: „Komunię świętą przyjmuje się na kolanach”.[82]

Obok Mszy świętej, Sakramentem bardzo ukochanym przez Księdza Dziedziaka, był Sakrament Pokuty. Ksiądz Bernardyn uważał posługę w konfesjonale za swój niezwykle ważny obowiązek kapłański. Nie spowiadał penitenta zbyt długo, ale i nie za krótko. W takim też duchu starał się wychowywać młodych kapłanów. Często kapłanom powtarzał aby w czasie spowiedzi mówili to co konieczne dla osobistego dobra duchowego penitentów i zadawali odpowiednią pokutę.[83] Ksiądz Bernardyn Dziedziak to „Miłośnik” a równocześnie „Niewolnik” konfesjonału.[84] Codziennie widywano go w konfesjonale. On czekał na penitentów, a nie oni na niego. Urządzał w swojej parafii częste spowiedzi święte, by w ten sposób podnieść poziom moralny swoich parafian.[85]

Zapraszał też obcych spowiedników. Spowiadał niestrudzenie, z wielką cierpliwością nie tylko przed Pierwszym Piątkiem lecz także w każdy dzień.[86] Miał opinię spowiednika niezrównanego, cenionego, gorliwego i świątobliwego, odznaczającego się niezwykłą mądrością i wiedzą ascetyczną, wyrozumiałością i trafnym sądem, umiejętnością dawania rad i stawiania wymagań.[87] Był nie tylko sędzią lecz również lekarzem, nauczycielem i przyjacielem. Odnosił się do penitentów z wielką dobrocią, życzliwością, szlachetnością.[88] Właśnie w konfesjonale najbardziej wyczuwało się jego świętość, anielską dobroć i cierpliwość.[89]

Posługa w konfesjonale stanowiła dla Księdza Dziedziaka prawdziwą radość ponieważ właśnie tam mógł tak owocnie pomagać duszom zagubionym. Nauki w konfesjonale świadczą o jego wielkim urobieniu wewnętrznym. Pouczał i dawał w czasie spowiedzi wskazówki takie jak ta: „Jedna tylko ucieczka nie hańbi człowieka, a jest nią ucieczka przed grzechem”.[90]

W konfesjonale dało się odczuć, iż całą swoją uwagę kieruje ku penitentowi, aby mu pomóc w odnalezieniu właściwej drogi życia. Nie liczyło się u Niego „ja” ale „ty”, pomoc drugiemu.

Świadczy o tym m.in. fakt, iż chętnie przyjeżdżał na spowiedzi do innych parafii. Nie szukał wtedy konfesjonału dla siebie przed głównym ołtarzem, ale zazwyczaj siadał pod chórem, gdzie jest najwięcej penitentów. W czasie spowiedzi nie opuszczał konfesjonału, spowiadał bez przerwy.[91]

O jego głębokiej wierze i czci wobec Sakramentu Pokuty świadczy godna podziwu postawa. Mianowicie, przyjeżdżając na spowiedź z różnych okazji do obcej parafii, najpierw sam klękał u stóp kratek konfesjonału, jako penitent by się wyspowiadać, a potem zasiadał w konfesjonale jako spowiednik. Było widać i dało się odczuć, że traktował spowiedź świętą jako osobiste spotkanie człowieka z Bogiem[92], w którym kapłan jest tylko narzędziem. Świadczy o tym następujące zdarzenie opisane przez jednego z księży: „Było to parę dni po moich prymicjach. Po odprawieniu Mszy świętej, podszedł do mnie w zakrystii Ksiądz Bernardyn Dziedziak, liczący już wówczas 35 – lat kapłaństwa i poprosił mnie o spowiedź świętą. Myślałem, że ze strachu zapadnę się pod ziemię”.[93]

Życie sakramentalne ukazuje postać Księdza Dziedziaka jako człowieka głęboko przeżywającego spełniane święte czynności. Mówił często w konferencjach, że sakramenty są jedną z najłatwiejszych dróg do Boga.[94]

Sam tą drogą kroczył ku zbudowaniu innych. Do sakramentów świętych pragnął wszystkich dorosłych jak najlepiej przygotować w kazaniach, w godzinach stanowych, a dzieci i młodzież w czasie katechizacji. Odznaczał się głęboką wiarą w to, że rzeczywiście sam Bóg działa w tych sakramentalnych znakach.[95] Jego wielkim pragnieniem było aby wszyscy odchodzący z tego świata byli pojednani z Bogiem. Szedł do chorego „sua sponte", przeczuwając, że wnet umrze.[96] Całe jego życie koncentrowało się wokół świętych czynności, które sprawował z namaszczeniem i bardzo autentycznie.[97]

3. Kult Najświętszego Sakramentu.

O prawdziwym urobieniu duchowym człowieka świadczy jego postawa wobec Najświętszego Sakramentu. W Najświętszym Sakramencie przebywa sam Bóg pod postacią okruszyny chleba. Ten fakt wymaga od człowieka głębokiej wiary w rzeczywiste istnienie Boga pod tymi sakramentalnymi postaciami. W tabernakulum sam Pan Jezus czeka na człowieka, pragnie z nim rozmawiać, pragnie z nim przebywać, być jego najlepszym Przyjacielem.

O takim Przyjacielu mówi Księga Mądrości: „kto Przyjaciela znalazł, ten skarb znalazł".[98]

Można te słowa odnieść do relacji Bóg – człowiek i człowiek – Bóg. Człowiek jako przyjaciel Boga, pragnie z Nim przebywać, rozmawiać, opowiadać o swoich trudnościach, zwycięstwach i radościach.

Takim właśnie przyjacielem, miłośnikiem Jezusa Eucharystycznego był Ksiądz Bernardyn Dziedziak. Często do swego najlepszego Przyjaciela podążał, często z Nim rozmawiał, często zwierzał Mu się z różnych kłopotów, trudności i przeżywanych radości. Kochał całym sercem Boga w Trójcy Świętej Jedynego, który jak głęboko wierzył przebywa w tabernakulum.

Często można było zastać Księdza Bernardyna właśnie w kościele, gdzie odmawiając brewiarz lub różaniec, w klęczącej, pokornej postawie z rękami złożonymi, adorował Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.[99] Po odprawieniu Mszy świętej odprawiał długie dziękczynienie na klęczniku.[100]

Miał wielki szacunek do Najświętszego Sakramentu. Jego praktyka nawiedzenia Najświętszego Sakramentu była wpisana w porządek dnia. Nawiedzał Najświętszy Sakrament zawsze po

katechizacji.[101] Był to jego codzienny pokarm, z którego czerpał niewypowiedziane siły. Na nawiedzeniu przebywał długie godziny a nawet całe noce.[102] Księża wikariusze wezwani w nocy do chorego, mogli go nieraz zastać w kościele zatopionego w modlitwie.[103]

Gdy był nieobecny na plebanii, było widoczne iż jest na pewno w kościele. Trwał wtedy przed Najświętszym Sakramentem w wielkim modlitewnym skupieniu. Trzeba było nieraz dość długo czekać zanim zwrócił uwagę, iż ktoś wszedł do kościoła.[104] W blaskach wiecznej lampki Ksiądz Bernardyn coraz bardziej upodabniał się do swego Mistrza. Któż by zliczył ten czas, jaki w ciągu swego długiego, kapłańskiego życia spędził sam na sam z Jezusem. Przed tabernakulum klęczał z wielką wiarą i miłością, klęczał jak dziecko ze złożonymi rękami. To co Pan mówił do niego w Eucharystii, tak zdumiewająco pięknie owocowało w jego życiu. Pan mówił, a on siedział zasłuchany jak Samarytanka przy pełnej studni dającej wodę na życie wieczne.[105]

Swoim parafianom, zwłaszcza młodzieży, Ksiądz Dziedziak wyraźnie wskazywał, na Eucharystię jako najważniejsze źródło dążenia do doskonałości. Sam prowadził parafialną Krucjatę Eucharystyczną dzieci. Mówił, że: „Najwięksi bohaterzy Kościoła katolickiego to owoc Eucharystii. Czym słońce dla świata fizycznego tym Eucharystia dla duszy”.[106] Pouczał swoich wiernych o sposobach okazywania czci wobec Najświętszego Sakramentu.

Wprowadzał różnego rodzaju sposoby czci i uwielbienia Najświętszego Sakramentu jak adoracje, Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, Msze święte, procesje Eucharystyczne a przede wszystkim zachęcał do częstego i godnego przyjmowania Komunii świętej. Do zażyłej przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym zachęcał bardzo gorąco w takich słowach: „Ludzie cię nie zrozumieją, albo wyśmieją się z ciebie i nic ci nie pomogą. On zaś wysłucha Cię zrozumie i najwięcej ci pomoże”.[107]

4. Nabożeństwo do Matki Bożej.

Gorące nabożeństwo do Matki Bożej Ksiądz Bernardyn Dziedziak wyniósł z domu rodzinnego. W domu rodzinnym śpiewano wspólnie Godzinki do Matki Bożej oraz inne pieśni Maryjne.[108] O wielkim umiłowaniu Maryi w rodzinie Dziedziaków świadczy także modlitwa jaką skierował do Matki Bożej ojciec Bernardyna przed wysłaniem syna do szkoły: „O Matko Boska, dotąd trzymałem wszystkie moje dzieci pod moją ojcowską opieką, jak mogłem, tak je uczyłem, żeby

były dobre. Teraz pierwsze moje dziecko uchodzi z mojej ręki poza dom rodzinny.

W Twoje teraz ręce to dziecko oddaję, weź je w swoją opiekę i zachowaj ażeby świat go nie zepsuł".[109]

Dla Księdza Bernardyna Maryja była Przewodniczką do Jezusa. Ona pomagała mu ustawiać długie rzędy penitentów przed konfesjonałem.[110] Ona pomagała mu karmić parafian Słowem Życia. Ona wiodła zgłodniałych do Stołu Pańskiego, odpowiadając na ich wołanie: „Daj mi Jezusa o Matko moja". Dla Księdza Bernardyna Jezus był ostatecznym celem każdej akcji duszpasterskiej a Maryja była zawsze Służebnicą Pańską, Pośredniczką łask płynących z dzieła Odkupienia.[111] Zdrowy teocentryczny i chrystocentryczny kult Matki Bożej sprawiał, że w sylwetce kapłańskiej Księdza Dziedziaka oprócz cech ojcowskich, męskich, zdecydowanych, stanowczych dominowały również takie cechy jak: łagodność, dobroć, serdeczność, ciepło, jakaś szlachetna macierzyńskość, która wybiegała z ofiarną miłością, zwłaszcza ku dzieciom, ubogim, starcom, uciekinierom, skrzywdzonym.[112]

Maryja była dla niego kimś wyjątkowym. Kimś do kogo można się zwrócić w każdej chwili, schronić pod Jej płaszcz, w każdej potrzebie. Była jak Matka ziemska, która wszystko rozumie, która jest z nami w każdy czas, która umie zobaczyć w nas dobro.[113] Do Niej Ksiądz Bernardyn żywił głęboki szacunek, miłość i całym swoim życiem pragnął jak najlepiej wychwalać Niepokalaną przez organizowanie maryjnych nabożeństw czy spełnianie różnych praktyk religijnych ku Jej czci. Wyróżniającą się praktyką kultu Maryjnego u Księdza Bernardyna Dziedziaka był Różaniec święty, odmawiany codziennie z głębokim przeżyciem.[114]

Na uwagę zasługuje też modlitwa „Anioł Pański", którą odmawiał regularnie trzy razy dziennie.[115] W swoich kazaniach bardzo często mówił o Matce Bożej – czy to z okazji rekolekcji czy świąt Maryjnych a także w soboty – dni poświęcone szczególnej czci Matce Bożej. Przed świętami Maryjnymi miał zwyczaj urządzać nowenny, ku czci Niepokalanej.[116]

Rozwijał nabożeństwo do Matki Najświętszej w swoich parafian, poczynając od dzieci, które już po Pierwszej Komunii świętej przyjmował bardzo uroczyście do Szkaplerza Świętego.[117] Rozpowszechniał noszenie medalików, które sam kupował i rozdawał.[118] W sposób wyjątkowy oddawał cześć Matce Bożej Nieustającej Pomocy, urządzając w każdą środę nowennę.[119]

Każde święto Maryjne a szczególnie: Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, Niepokalane Serce Maryi, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny, Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny czy święto Matki Bożej Szkaplerznej pragnął uczcić w sposób najbardziej godny, rozważając o Maryi w kazaniach oraz w modlitwie polecając się Jej opiece.[120] Chciał być czcicielem Matki Bożej na wzór swego świętego patrona Bernardyna. Wygłaszał promienne kazania o Bożej Matce.[121]

Rozwijał i umacniał w swojej parafii nabożeństwa majowe i październikowe.[122] Innym charakterystycznym rysem jego pobożności Maryjnej były pielgrzymki. Urządzał je i sam pielgrzymował pieszo do sanktuariów Maryjnych w Limanowej i w Pasierbcu. Pielgrzymował także furmankami lub autobusem do: Tuchowa, Nowego Sącza, Łososiny Górnej, Laskowej, Żbikowic, Michalczowej, a nawet do Częstochowy.[123] Cieszył się bardzo gdy któryś z księży proboszczów tych miejsc zaprosił go z sumą odpustową. Pielgrzymując modlił się na różańcu oraz śpiewał wraz z ludźmi różne pieśni czy piosenki Maryjne.[124] Często po chwili rozmowy mówił: „Odmówmy sobie cząstkę różańca – będzie z tego chwała Boża i naszej Kochanej Matki".[125] Znamienne są również słowa, które adresował często do kleryków i kapłanów: „Kto chce dobrym kapłanem zostać i pozostać to powinien czcić i mieć nabożeństwo do Matki Najświętszej".[126]

Zależało mu bardzo aby całe rodziny odmawiały Różaniec.[127] Po wojnie założył Sodalicję Mariańską, której prezesem był świecki człowiek Jan Uryga.[128] Skupiała ona dużą grupę młodzieży żeńskiej i męskiej. Uroczyste przyjęcie obejmowało złożenie przyrzeczenia oraz odmówienie aktu oddania Najświętszej Maryi Pannie.[129]

Każdy z członków miał obowiązek nosić medalik Niepokalanej. W konferencjach na spotkaniach sodalicyjnych poruszana była problematyka maryjna.

O głębokim umiłowaniu Maryi przez Księdza Bernardyna Dziedziaka świadczy również i ten fakt, że zawsze po nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu udawał się do kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy i tam się modlił.[130] Całe jego życie od młodości a w sposób szczególny całe życie kapłańskie, było świadectwem jego całkowitego oddania się i zawierzenia Niepokalanej, której mocno wierzył, ufając w moc słów świętego Bernarda: „Nigdy nie słyszano abyś opuściła tego kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi".

5. Inne praktyki pobożne.

Każdy chrześcijanin a zwłaszcza kapłan winien w ciąż, bezustannie zmierzać do doskonałości w myśl słów Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz Niebieski”.[131] Na drodze do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem człowiek korzysta z pewnych pomocy, takich jak: modlitwa, sakramenty święte, kult Najświętszego Sakramentu oraz nabożeństwo do Matki Bożej. Oprócz tych podstawowych środków uświęcania życia są jeszcze inne, możnaby je nazwać „prywatne” bardziej osobiste, które pomagają człowiekowi podążać drogą doskonałości, starać się o coraz głębsze zjednoczenie z Bogiem.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak posiadał takie bardziej osobiste praktyki pobożne, które pomagały mu stawać się coraz bardziej człowiekiem Bożym. Do najważniejszych jego praktyk pobożnych, oprócz już wyżej wymienionych, należały nabożeństwa do Męki Pańskiej i do świętych Pańskich.

5. 1. Nabożeństwo do Męki Pańskiej.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Męki Pańskiej. W czasie Wielkiego Postu codziennie odprawiał Drogę Krzyżową.[132]

Natomiast w ciągu całego roku odprawiał Drogę Krzyżową w każdy piątek o godz. 15.00.[133] Nabożeństwo Drogi Krzyżowej z udziałem wiernych miał zawsze przemyślane i przygotowane. Nigdy nie czytał rozważań z książki, lecz prowadził je z pamięci.[134] W Wielkim Poście, w niedzielę po sumie odbywały się Stacje Drogi Krzyżowej a po nich Gorzkie Żale. Pobożnie śpiewano trzy części a po nich wygłoszone było kazanie pasyjne, zwykle przez Księdza Bernardyna Dziedziaka.[135] Gdy zarzucano mu, że przemęcza ludzi śpiewem wszystkich trzech części Gorzkich Żali naraz, odpowiadał: „Pan Jezus nie cierpiał na raty”.[136] O Męce Pańskiej mówił bardzo wzruszająco, z takim przejęciem i przeżyciem, że ludzie płakali razem z nim.[137] W kazaniach pasyjnych poruszał między innymi tematy związane z kolejnymi stacjami Drogi Krzyżowej, mówił o znaczeniu Krzyża w historii zbawienia; rozważał cierpienia jakie Chrystus przeżywał będąc niesłusznie sądzony przez człowieka.

Tematami rozważań pasyjnych były także tajemnice bolesne Różańca świętego.[138] Dla parafian były to chwile niezapomniane. Przychodzili do domów wieczorem pełni przeżyć religijnych.[139] Może właśnie dlatego Pan Bóg dał mu łaskę śmierci w Wielkim Poście, w piątek, podczas gdy w kościele odprawiano nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

5.2. Nabożeństwo do świętych Pańskich.

Świętymi, których czcił, kochał i do których najczęściej się modlił byli: Michał Archanioł – patron parafii Ujanowice, święty Józef – patron szczęśliwej śmierci, święty Stanisław Kostka, święty Antoni Padewski, święty Jan Vianny, święty Maksymilian Maria Kolbe, błogosławiona Kinga, wówczas jeszcze Sługa Boża Karolina Kózka.[140] Przed ich świętami urządzał w parafii Ujanowice nowenny lub tridua.[141] Ze szczególną czcią odnosił się do świętego Stanisława Kostki, patrona młodzieży.

Zawsze urządzał z tej okazji triduum dla młodzieży ukazując w konferencjach, które sam głosił postać świętego, który w tak młodym wieku doszedł do pełni świętości.[142] W tych konferencjach wskazywał na wartości pracy nad sobą i walki o pomnożenie dobra moralnego w sobie. Mówił: „Nie sztuką byłoby być świętym, gdyby wszyscy koło nas skakali; będą same trudności i przeszkody a trzeba je zwalczyć i to, jest prawdziwą zasługą”.[143]

Nadto sam prowadził w parafii ujanowickiej Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży męskiej.

Na uwagę zasługuje również cześć jaką otaczał Ksiądz Bernardyn Dziedziak świętego Franciszka z Asyżu.[144]

Z wielkim zapałem propagował Trzeci Zakon wśród parafian i sam do niego należał. Naśladował świętego Franciszka w ubóstwie i pokorze. Zebrania odbywały się w pierwszą niedzielę miesiąca po sumie. Przekazywał wówczas zawsze przemyślane i przemodlone słowa i wskazówki dotyczące naśladowania w życiu codziennym świętego Franciszka.[145]

Z wielkim przejęciem czcił też swojego patrona, świętego Bernardyna. Miał również nabożeństwo do świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, której obraz z jego woli był w kościele Ujanowickim. Miał też nabożeństwo do dusz czyśćcowych, jego stałą codzienną praktyką była modlitwa za zmarłych a zwłaszcza za zmarłych kapłanów. Za każdego zmarłego kapłana

odprawiał Mszę świętą.

Więź z Bogiem przejawiająca się u Księdza Bernardyna Dziedziaka w głębokim życiu modlitwy, w pełnym pietyzmu sprawowaniu Sakramentów świętych, w pełnym adoracji kulcie Najświętszego Sakramentu, w gorącym i ufnym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, w permanentnym nabożeństwie do Męki Pańskiej a także Świętych Pańskich, stanowiła mocny fundament więzi tego człowieka ze stworzeniem. Te dwa rodzaje więzi wzajemnie się warunkują i przenikają u każdego, kto prawdziwie po Bożemu i prawdziwie po ludzku patrzy na życie. Takie właśnie spojrzenie cechowało omawianego w tej pracy kapłana.

ROZDZIAŁ III

WIĘŹ ZE STWORZENIEM.

Poprzedni rozdział ukazał jak wielkie znaczenie w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka odgrywała więź z Panem Bogiem, jak bardzo nadprzyrodzoność przenikała jego życie. Wzajemne relacje między nim a Bogiem kształtowały wnętrze i całą osobowość tego kapłana. Jeśliby zastosować do osoby Księdza Dziedziaka słowa Pisma Świętego, iż: „Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć”[146], należałoby stwierdzić, że całe bogactwo życia wewnętrznego Księdza Dziedziaka odcisnęło swoje piętno na tym wszystkim co związane jest z zewnętrznym światem, ze sferą, którą potocznie nazywamy życiem codziennym. Celem ostatecznym człowieka jest osiągnięcie najdoskonalszej więzi z Bogiem. Całe jednak życie człowieka, jego prace, trudy, dzień powszedni przebiegają w rzeczywistości świata stworzonego. Człowiek jest pielgrzymem i na swej drodze do Boga, w ciągu życia spotyka innych ludzi i świat rzeczy stworzonych. Właściwie przeżywana więź człowieka z Bogiem warunkuje odpowiedni stosunek człowieka do samego siebie, do innych ludzi oraz do całego świata materialnego, który człowieka otacza.

1. Stosunek do samego siebie.

Kapłan, który w Bożym świetle patrzy na wszystko co go otacza, potrafi w prawdzie i szczerości patrzeć również na samego siebie, na to kim jest, jak wiele mu jeszcze niedostaje i ile musi jeszcze uczynić aby spełnić oczekiwania Boga względem niego. W ocenie samego siebie

pomaga kapłanowi sposób podejścia do swoich kapłańskich obowiązków. Na ten ważny element życia kapłańskiego wskazał Sobór Watykański II w „Dekrecie o posłudze o życiu kapłanów", mówiąc że: „Kapłan pełniąc w łączności z Chrystusem obowiązki swego stanu tym samym uświęca się osobiście. Wszystkie praktyki, czytania duchowe, rachunki sumienia, życie na co dzień świadczy o rzeczywistym i prawdziwym Jego spotkaniu z Chrystusem".[147]

1.1. Tryb życia i porządek dnia.

Poruszając problem regulaminu życia kapłańskiego przychodzi na myśl starorzymska zasada: „serva ordinem, ordo te servabit" – zachowaj porządek, porządek ciebie zachowa". Tej zasadzie pozostawał wierny Ksiądz Bernardyn Dziedziak. Jego tryb życia, pozwalał mu znaleźć czas na wszystko: na modlitwę brewiarzową, rozmyślanie, różaniec i wszystkie inne obowiązki kapłańskie, których nie brakuje każdego dnia.

Ksiądz Bernardyn, na wzór swoich rodziców prowadził tryb życia surowy, pracowity i wymagający dużo od siebie.[148] Do samej śmierci wiernie trzymał się zasad: „Módl się i pracuj", „Pracować lub umrzeć", „Chrześcijanin powinien poprzestać na małym i być zadowolonym z tego co mu Pan Bóg dzisiaj daje.[149] Codziennie wstawał o godzinie czwartej rano, by mieć czas na medytacje, odmówienie pacierzy kapłańskich i innych modlitw przed rozpoczęciem Mszy świętej. Kładł się spać z zasady wcześnie bo około godziny dwudziestej,[150] chyba, że udawał się na nocne adoracje Najświętszego Sakramentu, o czym była mowa wcześniej.[151] Na uwagę, że za wcześnie wstaje odpowiadał: „A kiedy się pomodlę? Później już nie mam czasu na modlitwę. A jakby wyglądało życie kapłańskie bez modlitwy? Kapłan powinien się dużo modlić".[152] Te przykłady wskazują, że prowadził twardy styl życia, że trzymał się żelaznej dyscypliny życia codziennego.[153]

W programie dnia bardzo ważną rolę odgrywała modlitwa. Poranna więź z Chrystusem Eucharystycznym rzutowała na zajęcia całego dnia.[154] Po śniadaniu katechizował dzieci i młodzież lub udawał się na wizytacje dziekańskie. Będąc w domu przygotowywał kazania i katechezy oraz spędzał czas w kancelarii parafialnej.[155] We wszystkim co robił odznaczał się wielką punktualnością i solidnością. Te cechy wyróżniały go wśród innych kapłanów. Stałym punktem programu dnia było wieczorne nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, dokończenie modlitwy brewiarzowej i różaniec. W każdy piątek ponadto Droga Krzyżowa.[156]

Porządek w pracy i w całym życiu był na pewno owocem jego wysoko rozwiniętego poczucia obowiązku i solidności. Podziwiano nieraz jego pismo starannie wykaligrafowane, które można uznać za symbol całego jego życia przenikniętego porządkiem i ładem.[157]

Na uwagę zasługuje fakt, iż Ksiądz Bernardyn nigdy nie afiszował się swoim tak bardzo wymagającym trybem życia. Był człowiekiem bez maski, niczego nie miał do ukrycia i niczego do udawania, niczego też nie czynił na pokaz.[158] W jego stylu życia bardzo znaczące miejsce zajmował duch ubóstwa.

1.2. Postawa ubóstwa.

Ubogi to nie ten co nie ma nic, ale ten, który ma wszystko ale u Boga, który zarządza dobrami doczesnymi o tyle o ile są one potrzebne do budowania Królestwa Bożego na ziemi: „bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze".[159] Te słowa Zbawiciela rozumiał Ksiądz Bernardyn Dziedziak dosłownie. Wziął je sobie do serca i według nich postępował. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że Kapłan ubogi, to ten który ma swój cały skarb u Boga a zatem to najbogatszy Boży Sługa. Życie Księdza Bernardyna świadczy o tym, że umiłował ubóstwo bezgranicznie.

Był prawie całkowitym abnegatem. W stosunku do siebie nie miał żadnych wymagań. Nie miał radia, telewizora, magnetofonu ani płyt. Nie miał samochodu, motocykla ani nawet roweru. Dla niego najczęstszym środkiem lokomocji były własne nogi. Futro jakie mu sprawiono z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa schował do szafy a potem nieużywane przekazał jednemu z księży.[160] Trumnę na swój pogrzeb kupił kilkanaście lat wcześniej i trzymał w zabudowaniach gospodarczych, aby ułatwić organizację pogrzebu.[161]

Jego wyposażenie było bardzo ubogie. Sutanna mocno zniszczona ale zawsze czysta i wyprasowana.[162]

Zawsze był ubrany gustownie po kapłańsku. Pod tym względem mógł zawstydzić niejednego młodego kapłana. Był bardzo wymagający od siebie ale wyrozumiały dla drugich, co ujawniło się w różnych dziedzinach życia. Nie chciał dla siebie nawet łatwo dostępnych wygód jak np. mieszkanie z łazienką. Nie używał nawet pióra wiecznego.[163] Gdy coś otrzymywał w prezencie natychmiast się tego wyzbywał. Wspomina wykonawca jego testamentu: „Z tego co widziałem to jego zestaw bielizny i ubiorów składał się z tego co należy do minimum życia

skromnego kapłana. Cały majątek to rzeczy niezbędne do codziennego użytku ale tak zużyte, że nie było co komu dawać”.[164]

Ksiądz Bernardyn Dziedziak to człowiek, który prawdziwie ukochał ubóstwo.[165] W swoim pokoju nie miał komfortowych mebli. W jednym pokoju spał, w nim również była jadalnia oraz pracownia. O wielkim duchu ubóstwa świadczy fakt, że spożywał bardzo proste posiłki, nie palił papierosów, bardzo rzadko w bardzo małych ilościach kosztował wina.[166] Prosił by po śmierci go nie przebierano. Być może dlatego, że nie chciał by dowiedziano się o jego pokutach i śladach umartwień widocznych może na jego ciele.[167]

Bardzo nie lubił zaszczytów, nie lubił gdy go chwalono, nie lubił dla siebie jakichkolwiek wyróżnień zewnętrznych jak np. alba z podbiciem czerwonym. Bronił się przed tym.[168] Bardzo niechętnie ubierał strój kanonika katedralnego, nie przywiązywał do tego zbytniej wagi, gdy jednak czasem, wyjątkowo ubrał, to zazwyczaj ten strój był pomięty.[169]

Duch ubóstwa przenikał całego jego życie, ale równocześnie pragnął, by również inni tym duchem żyli. Świadczy o tym wskazówka udzielona jednemu z księży, który tak o tym wspomina: „Ksiądz Bernardyn Dziedziak nie lubił wystawnych przyjęć. Jako dziekan życzył sobie, aby przyjęcia raczej były skromne. Wspominam jedno zdarzenie. Po przybyciu do Laskowej urządziłem pierwszą spowiedź przed odpustem i odpust parafialny. Chciałem, by w czasie odpustu z racji spowiedzi była kolacja i obiad bardziej uroczysta. Nie były to absolutnie jakieś wystawne przyjęcia. Ksiądz dziekan przyszedł wówczas na plebanię do mojej mamy i powiedział, by przekazała synowi jego wypowiedź: «By na przyszłość nie robił takich kosztownych przyjęć. Zaznaczam, że było to przyjęcie bardzo a bardzo przeciętne»”.[170]

Pieniądze i wszystkie rzeczy stanowiące majątek nie miały dla niego znaczenia, nie był „ciułaczem”, cokolwiek otrzymał w związku z prowadzeniem parafii, przeznaczał na dobre cele lub potajemnie rozdawał potrzebującym.[171] Często odprawiał Mszę świętą za darmo, nie biorąc stypendium. Gdy chodził po kolędzie, brał pieniądze u rodzin zamożniejszych, a dawał rodzinom biednym.[172] Całe życie Księdza Bernardyna Dziedziaka było wielką i głęboką lekcją postawy ubóstwa.[173]

1.3. Duch pokuty i umartwienia.

Z postawą umiłowania ubóstwa łączył się u Księdza Proboszcza z Ujanowic duch pokuty i umartwienia. Nie szczędził poświęceń i ofiar, nie skarżył się na nic, nigdy nie siadał tylko dla wygody, klęcząc nigdy się nie wspierał o klęcznik. Można powiedzieć, że „rozkoszował" się w pokucie i umartwieniu.[174] Jeden z kapłanów tak wspomina: „Przez całe życie było w nim coś co możnaby chyba nazwać dziecięctwem ewangelicznym, coś z Jezusowej dobroci. Jezus Chrystus był obecny w jego mizernej, wychudłej twarzy, w jego obliczu, które rozjaśniał uśmiech żyjącego Bogiem kapłana i kochającego ludzi człowieka.

Mówiono o nim: taki prawdziwy, bez cienia obłudy czy pochlebstwa lub przymilania się, taki bardzo ludzki i taki bardzo Boży. Był to kapłan, który nikomu nie zrobił przykrości...". Któż zliczyłby ten czas, jaki w ciągu swego długoletniego kapłańskiego życia sam na sam z Jezusem, przed tabernakulum klęczał z wielką wiarą i miłością. Klęczał jak dziecko ze złożonymi rękami. Przejawem ujmującej pokory i pokuty było to, że podczas spowiedzi parafialnej sam klękał u kratek konfesjonału na oczach wszystkich czym dawał ogromne zbudowanie. Praktykował post ścisły w każdy piątek roku od wielu, wielu lat. Ten zbawienny przykład przejął od swoich rodziców, którzy w każdy piątek „suszyli", czyli jedli suchy chleb z wodą, w lecie z zimną, w zimie z przegotowaną bez żadnej zaprawy i bez cukru.[175] Ksiądz Bernardyn Dziedziak „umartwiał swoje ciało aż do końca, naśladując Chrystusa Pana i świętych.

Chodził zawsze w sutannie, nawet wtedy gdy była wysoka temperatura. W związku z czwartym Synodem Diecezji Tarnowskiej znajdujemy jego pisemną wypowiedź, w której jest zawarty m.in. postulat: „aby księża odmawiali zawsze brewiarz w stroju duchownym".[176]

Do samej śmierci podczas modlitwy klęczał zawsze na dwóch kolanach nie podpierając się łokciami o żaden przedmiot.

Na propozycję skierowaną do, już wówczas 80-letniego staruszka, a dotyczącą podania klęcznika na czas nabożeństwa różańcowego, padła odpowiedź: „Jeśli nie możesz wyklęczeć, to sobie ustaw, ja klęcznika nie potrzebuję".[177] Na kongregacjach zadziwiał młodszych kapłanów swoją postawą zaparcia samego siebie i umartwienia. Gdy młodzi kapłani nie mogli już wytrwać w postawie klęczącej i siadali na krzesłach, on jako ostatni z wszystkich podnosił się z klęczek.[178]

Pewnego dnia zwierzył się jednemu z kapłanów: „byłem wczoraj zmęczony, pić mi się chciało, ale pomyślałem sobie – mogę się umartwić i odmówić sobie szklanki wody”.[179] Ksiądz Bernardyn nigdy nie kładł się po południu spać, mówiąc: „noc jest na spanie, kto się w nocy wyśpi w dzień nie musi”, lub „po śmierci dość się człowiek wyleży”. Dlatego o każdej porze dnia można go było spotkać przy zajęciach.[180] Gdy był chory i bardzo cierpiał, nigdy się nie żalił ani nie jęczał.[181] Jeśli chodzi o spożywanie posiłków to był bardzo opanowany. Na przyjęciu godził się, by nałożyć mu na talerz co było przygotowane chociaż w niewielkiej ilości, a niekiedy mówił: „jakie spożywasz mięso takim się stajesz”.[182]

Gdy miał w piątek gości na plebanii, to w towarzystwie pił herbatę i spożywał skromny posiłek. Nie chciał się wobec nich ujawniać swoją praktyką ścisłego postu.[183] Na uwagę zasługuje też fakt, iż nie znał co to dłuższy odpoczynek. Nigdy nie wyjeżdżał na urlop. Nie zdarzyło się mu nigdy gdzieś spóźnić lub zapomnieć czegoś, co dotyczyło pracy duszpasterskiej.[184]

O jego umartwionej, pełnej kultury postawie świadczy stosunek do następcy na stanowisku proboszcza i dziekana w Ujanowicach. Nie mieszał się do zarządzania parafią. Dużo pomagał w przeprowadzaniu remontu plebanii, cieszył się z prac prowadzonych przez swojego następcę. W pewnych sytuacjach, gdy był zapytany o radę wyrażał się delikatnie: „ja bym zrobił tak i tak, ale to już nie moja rzecz jak będzie zrobione”.[185]

Zapytany o świadectwo jeden z kapłanów, który wiele dziesiątków lat spędził na wspólnym z nim terenie rozpoczął właśnie od wymienienia tego rysu jego osobowości, tzn. ducha pokuty i umartwienia. Dla niego omawiana wyżej regularność, porządek dnia były wynikiem ciągłej pracy nad sobą przy pełnym wyrzeczeniu i umartwieniu.

O wielu jego umartwieniach zapewne się nigdy nie dowiemy, gdyż ukrywał je pilnie przed okiem ludzkim. Wiemy natomiast, iż całego jego życie było wypełnione: pracą, modlitwą, pokutą, ustawiczną walką z grzechem i wszelkim złem w sobie i wśród swoich parafian.[186] Wszystkie powyższe opinie, przykłady pokuty, umartwień, przemawiają za tym, że był człowiekiem niezmiernie wymagającym od siebie.

2. Odniesienia do bliźnich.

W treść cnoty pobożności wpisane są również odniesienia człowieka do drugiego człowieka, w myśl słów Zbawiciela: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”.[187] Tymi słowami żył na co dzień Ksiądz Bernardyn Dziedziak. Pamiętał również o innych słowach natchnionych: „Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga a brata swego nienawidził jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”.[188] W kontekście przytoczonych słów zostanie ukazany stosunek Księdza Bernardyna Dziedziaka do ogółu wiernych, do braci kapłanów, do każdego napotkanego człowieka oraz do Ojczyzny.

2.1. Postawa wobec wiernych.

Omawiając postawę Księdza Bernardyna Dziedziaka wobec wiernych warto przypomnieć, że całe swe życie kapłańskie poświęcił Ludowi Bożemu w jednym rejonie diecezji, na ziemi limanowskiej, a w sposób szczególny jako proboszcz parafii pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Ujanowicach.[189] To tam przez 62 lata słowem i przykładem swego życia siał na glebę ludzkiego serca ziarno Boże.

Cieszył się wielkim zaufaniem swoich parafian i nie tylko swoich.[190] Był wobec nich usłużny i śpieszył chętnie z pomocą wszystkim potrzebującym.[191] Takie odniesienie do człowieka wyniósł z domu rodzinnego. Zawsze starał się tak postępować, aby sobą nie przysłaniać komukolwiek Pana Boga.[192] Każdego człowieka traktował poważnie, na serio. Największą jego troską było zbliżanie ludzi do Pana Boga.[193] Podejmował wiele wysiłków duszpasterskich, aby ratować ludzi zagubionych, zwłaszcza alkoholików. Walczył bezkompromisowo o trzeźwość w parafii. Wobec pijaków okazywał dużo cierpliwości. Mawiał: „wiem z doświadczenia, że alkoholik to największy biedak… biedniejszy od rozpustnika, bo będzie on pił aż do zagłady w starości, a ten ostatni prędzej się dźwignie z upadku”.[194]

Ta jego wyrozumiała postawa wyrastała z głębokiego życia modlitwy i kontemplacji. Szanował parafian. W jego poczynaniach duszpasterskich nie było improwizacji czy doraźnych lub pozornych działań, lecz wszystko było wcześniej zaplanowane na cały rok liturgiczny. Realizował także własny okresowy program parafialny.[195]

Bardzo cenił sobie osobiste kontakty z młodzieżą. Równocześnie zachęcał młodych kapłanów do przebywania z młodymi. Mawiał: „Idźcie do nich. Macie na nich wielki wpływ. Nawet ten

obojętny jakoś się zmieni przez te wasze kontakty na boisku. Warto więc ten czas z nimi spędzać".[196] Jako proboszcz był życzliwy i pełen serdeczności dla dzieci i młodzieży parafialnej. Dzięki niemu dużo młodzieży z parafii i okolic ukończyło szkołę średnią. Z okazji nowenny ku czci św. Stanisława Kostki Ksiądz Bernardyn mówił do młodzieży m.in.: „Nie żałujcie tej ofiary, żeby co dzień przyjść na tę nowennę, a opłaci się wam. Będą trudności, droga daleka, niewygodna, może deszcz, może w domu utrudniać będą, słowem diabeł będzie rzucał wam pod nogi różne przeszkody. Nie dajcie się diabłu, zróbcie silne postanowienie chodzić mimo wszystko, a opłaci się wam – bo «z jakim przestajesz takim się stajesz», jeśli przez dziewięć dni będziecie obcować ze Świętym, z aniołem niewinności – staniecie się uświęconymi, nabierzecie świętości, on wam pokaże drogę, którą szedł do nieba, byście i wy mogli tą drogą iść, naśladować go i zbawić się".[197]

Był bardzo taktowny wobec domowników. Wspomina jego gospodyni: „Pracowałam u niego przez całe 40 lat i nie usłyszałam z jego ust marnego słowa. Pewnego razu przez nieuwagę, przy myciu naczyń rozbiłam jego ulubioną szklankę z uszkiem. No, będziesz miała od niego za to porządną «burę» rzekła moja pomocnica. A on gdy się dowiedział o zbitej szklance uśmiechnął się i ani jednym słowem mnie nie zasmucił."[198]

Był to człowiek ogromnie wyczulony na potrzeby drugich, zwłaszcza biednych. U niego „serce było otwarte zawsze dla wszystkich, a miłosierdzie nie znało granic".[199] Pragnął bardzo w swoim życiu aby każdego zbliżyć i doprowadzić do Pana Boga. Tak mówił do jednego z kapłanów przy okazji obejmowania przez niego nowej placówki: „Kochany Księże Jasiu, proboszczu nowej parafii, oddaję ci najdroższy skarb kryjący się w twojej młodziutkiej parafii". Myślę sobie, cóż to będzie za skarb? A on mówi: „Tym skarbem są twoi wierni, najubożsi, najbiedniejsi, chorzy, staruszkowie, samotni. Niech doznają od ciebie serca, wsparcia i pociechy".[200] Tak mógł powiedzieć człowiek, który najlepiej znał tych, którzy cierpią niedolę i boleść, który starał się temu zaradzić, który wszystko co miał rozdał ubogim i potrzebującym, dla siebie nie zostawiając nic. „Czynić dobrze drugim, dzielić się z nimi wszystkim: sercem i tym wszystkim, co stanowi jakąś wartość materialną" – oto jego maksyma, najwyższa mądrość i zasada życiowa.[201]

Potrzebującym, zwłaszcza chorym i biednym udzielał pomocy nie tylko duchowej ale i materialnej.[202] Ksiądz Bernardyn Dziedziak odznaczał się wielkim miłosierdziem stale

wspomagał biednych, umiał ich znaleźć a co godne podkreślenia, tym się nie chwalił.[203] Biedni, opuszczeni, samotni parafianie byli w jego życiu kimś szczególnym, wyjątkowym, mieli uprzywilejowane miejsce w jego kapłańskim sercu i w jego duszpasterstwie.

Jako pasterz dobry miał szeroko otwarte serce nie tylko dla swoich owiec, ale również dla owiec bezdomnych, szukających schronienia zwłaszcza w czasie okupacji hitlerowskiej. Wielu ludzi wysiedlonych czy też zbiegłych z innych regionów kraju, na gościnnej plebanii ujanowickiej znalazło prawdziwy dom.[204] Tu spędził szereg lat wojennych, późniejszy biskup gdański, ks. dr Lech Kaczmarek. Tu przebywał w latach wojny i po wojnie rodak ujanowicki, najpierw Prorektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie Profesor teologii biblijnej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ks. dr Piotr Stach. Tu w roli wikariusza przebywał jakiś czas późniejszy Profesor Pisma Świętego na Uniwersytecie Jagiellońskim ks. dr Aleksy Klawek.

Przebywał tu także Profesor nauk biblijnych ks. dr Władysław Smereka. Mieszkał tu również brat księdza Bernardyna, Profesor prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Tarnowie, były kanclerz Kurii Diecezjalnej a późniejszy oficjał Sądu Biskupiego ks. Ignacy Dziedziak.[205] Znalazł też schronienie i serce na plebanii inny przybysz z kresów wschodnich Michał Rogalski, który przybył do Ujanowic, jako partyzant ukrywający się przed Niemcami. Ksiądz Bernardyn przyjął go najpierw na plebanii a potem wyszukał mu bezpieczne miejsce w parafii, „na Cuprówce", na pograniczu Żmiącej i Jaworznej.[206] To właśnie tam ci znakomici ludzie a także inni tu nie wymienieni, byli podejmowani z wielką wspaniałomyślnością, serdecznością i gościnnością.

Całe jego odniesienie do drugiego człowieka było przepojone duchem modlitwy. Za parafian a zwłaszcza za grzeszników ofiarowywał modlitwę różańcową oraz posty i umartwienia.[207] Był ojcem dla wszystkich i pragnął aby ludzie żyli w zgodzie z Bogiem oraz ze sobą. Szedł często osobiście do domu skłóconych, zachęcał do zgody i przebaczenia.[208] Miał dla każdego czas, przy najbardziej napiętym programie zajęć nikogo nie odtrącał, ale z życzliwością przyjmował. Żył na co dzień Bożą miłością. Przy spotkaniu na drodze, kłaniał się z wielką życzliwością i darzył każdego uśmiechem.

Był człowiekiem, u którego ludzie szukali rady i pomocy w sprawach trudnych, tak duchowych jak i materialnych.[209] Jego wielką życzliwością budowali się wszyscy, którzy się choćby tylko raz z nim spotkali.[210] O jego wielkiej miłości do swoich parafian świadczy pewne zdarzenie z okresu drugiej wojny światowej. Gdy ludzie nie chcieli iść do „okopów" przyjechali Niemcy aby ich zmusić siłą. Wyprowadzili ludzi przed wikarówkę. Wówczas Ksiądz Bernardyn Dziedziak wyszedł do Niemców i powiedział: „Zastrzelcie mnie, ale parafian zostawcie w spokoju".[211] Szczerze kochał swoich parafian i to takich jakimi byli.

Oni zaś darzyli go wielkim szacunkiem, miłością i wdzięcznością. Odnosili się do niego z ogromnym pietyzmem.[212] Był im oddany. Interesował się losami ludzi, wychodził naprzeciw ich troskom. W czasie ponurej okupacji niejednego uratował od śmierci. Jak Dobry Pasterz znał rzeczywiście swoje owce, znał ich imiona i przydomki, znał ich potrzeby i kłopoty, znał koleje każdej rodziny w parafii. Znał i pamiętał o żywych jak i też o tych, którzy zmarli. Był człowiekiem wielkiej życzliwości i serdeczności dla osób znanych jak i przypadkowo spotkanych.[213] Chciał być „wszystkim dla wszystkich".

2.2. Stosunek do kapłanów.

Do kapłanów Ksiądz Bernardyn Dziedziak odnosił się ze szczególnym szacunkiem i darzył ich wielką życzliwością i miłością.[214] Każdy kapłan według Księdza Bernardyna to wielki skarb Kościoła. Nie patrzył nigdy na pochodzenie kapłana, ale na jego wartości osobowe i pracę.[215] Dla każdego kapłana miał czas na rozmowę, podczas której najczęściej służył radą i pomocą duchową a także i materialną.[216] Wobec wszystkich kapłanów tak starszych jak i młodszych miał identyczną postawę szacunku i czci. Chętnie pomagał w pracach kancelaryjnych kapłanom, którzy w tej dziedzinie sami nie nadążali.[217] Wobec każdego był bezpośredni, życzliwy i ojcowski. Cieszył się pracą każdego. Nikomu i nigdy niczego nie zazdrościł, lecz przeciwnie chciał każdemu kapłanowi jak najwięcej pomóc lub doradzić. Był człowiekiem wielkiej kultury osobistej, taktu i wyczucia. Cechowała go wielka pokora. Korzystał chętnie z pomocy młodych kapłanów, czy to w głoszeniu konferencji czy w parafialnej spowiedzi. Nie czynił podziałów na starych i młodych.[218]

Pamiętał o imieninach każdego konfratra w dekanacie, a także innych znanych mu kapłanów. Wysyłał kartkę imieninową albo osobiście jechał aby złożyć życzenia. Nigdy nie czynił tego przy

okazji.[219] Cieszył się bardzo ze spotkań z księżmi i lubił gdy księża spotykali się ze sobą.

Chciał aby księża przy okazji takich spotkań mieli godziwą rozrywkę np.: gra w brydża, czy w „taroka". Czasami sam był współuczestnikiem takiej rozrywki.[220]

Ksiądz Bernardyn uczył przykładem swojego życia. Umiał w sposób dyskretny zwrócić uwagę jak powinno się postępować. Jeden z księży wspomina następujące zdarzenie. „Zbieraliśmy w parafii ofiary na Seminarium Duchowne w naturze /zboże/. Ksiądz Dziedziak jako dziekan zażądał by zebrane zboże przewieźć do Ujanowic. Uważałem, że to jest zbyteczne, bo samochód seminaryjny jeśli przyjedzie do Ujanowic, to może też podjechać do Laskowej. Na pytanie ile zboża jest zebrane powiedziałem, że nie wiem, ponieważ nie miałem wtedy wagi dziesiętnej. Ksiądz dziekan powiedział mi, że można zmierzyć przesypując zboże przy pomocy wiadra. Wydawało mi się to takie niepoważne. Ksiądz Dziedziak mówił to z wielkim przekonaniem aby ułatwić zbierającym zboże z Seminarium. Zboża nie przewiozłem do Ujanowic. Wówczas on przyjechał ze swym wikarym samochodem osobowym i jeżdżąc parę razy przewieźli zboże we workach do Ujanowic. Była to dla mnie bardzo pouczająca lekcja posłuszeństwa".[221]

Miał swój głęboko teologiczny stosunek do hierarchii kościelnej. Ojciec święty to Namiestnik Chrystusa. Zawsze z szacunkiem wyrażał się o biskupach, nie tylko o biskupie Ordynariuszu. Każdego biskupa traktował jako następcę Apostołów.[222]

Ile razy przemawiał w obecności biskupa nigdy nie mówił tak by się przypodobać. To co mówił płynęło z Jego wewnętrznego przekonania. Miał odwagę, gdy mu się coś nie podobało, wypowiedzieć swoje krytyczne zdanie. Mawiał: „takie przytakiwanie księdzu biskupowi wszystkiego, kiedy on nie ma pełnego rozeznania, jest krzywdą Kościoła i krzywdą wyrządzoną biskupowi jako pasterzowi diecezji".[223]

Bardzo bolał nad upadkiem kapłana, zwłaszcza gdy groziło odejście kogoś z szeregów kapłańskich. Umiał wtedy napomnieć, nawet zganić. Wszystko w tym celu aby pomóc, zreflektować.[224]

Był dobrym ojcem nie tylko dla wszystkich kapłanów ale również kochał bardzo alumnów. O jego wielkiej odwzajemnionej miłości do kapłanów i kleryków świadczy tableau z Jubileuszu

50-lecia Kapłaństwa, na którym są wypisane słowa: „Siewcy Powołań”. U niego klerycy mieli jakby drugi dom rodzinny.[225]

Bardzo cieszył się ujanowickimi alumnami. Odwiedzał ich w Seminarium w czasie roku akademickiego, a w domu w czasie wakacji. Nie szczędził także pomocy materialnej.[226]

Ksiądz Bernardyn Dziedziak był kapłanem, który nie żałował sił i trudu, by pomagać innym kapłanom. Czynił to do ostatniego momentu życia. Był naprawdę kapłanem, który spalał się dla Boga i ludzi[227], który wszystkich kapłanów, ludzi świeckich przyjmował w parafii z otwartym sercem i otwartymi ramionami.

Był kapłanem, który umiał także bronić czy to kapłana czy człowieka świeckiego przed władzą świecką. Wtedy był nieustraszony i nieugięty.[228] Potrafił i umiał stanąć zawsze po stronie Chrystusa i człowieka i bronić należnych im praw.

2.3. Działalność patriotyczna.

W całości odniesień Księdza Bernardyna Dziedziaka do bliźnich właściwe sobie miejsce znajduje także głębokie umiłowanie Ojczyzny. Ksiądz Bernardyn był w najlepszym tego słowa znaczeniu patriotą.[229] Ukochał Ojczyznę z całego serca i pragnął jej dobra. Przed wojną jak trzeba było potrafił krytykować Piłsudskiego i Sanację. W czasie drugiej wojny światowej modlił się i cierpiał za Ojczyznę. Kontaktował się z partyzantami, którzy się ukrywali po lasach, aby ich wyspowiadać oraz zanieść Komunię świętą.[230] Po wojnie w czasach stalinowskich był nieprzejednanym wobec zamierzonej ateizacji Polski. W kazaniach nie występował z jakimiś odezwami, ale podkreślał fundamenty naszej wiary, które były zagrożone przez materializm.[231] Corocznie w święto 3 Maja organizował pochód spod szkoły do Krzyża Misyjnego „Pod Mieyną”, gdzie się wiele modlono za Ojczyznę i śpiewano pieśni religijne i patriotyczne.[232]

Bardzo ważnym i wymownym świadectwem jego patriotycznej postawy była troska o zdobywanie wiedzy tak religijnej jak i ogólnej przez dzieci i młodzież. W czasie drugiej wojny światowej uczył religii w tajnych kompletach w Ujanowicach i w Żmiącej. Po wojnie współpracował w organizowaniu Gimnazjum w Ujanowicach.[233] Był duszą zarówno tajnych kompletów jak i późniejszego Gimnazjum i Liceum ujanowickiego.[234] Przejawem patriotycznej postawy był fakt, iż po drugiej wojnie światowej, gdy budynek szkolny zajęty był przez wojsko,

Ksiądz Bernardyn jako proboszcz oddał bezinteresownie dwa budynki plebańskie aby je zamienić na szkołę.[235] Podtrzymywał nauczycieli na duchu, aby się nie zniechęcali. Często też po konferencjach pedagogicznych zapraszał ich na posiłek na plebanię. Niektórzy korzystali z jego gościnności codziennie.[236]

Jako wyraz wdzięczności Pani Profesor Zofii Oleksy[237], za jej wkład i wychowanie młodego pokolenia został za przyczyną Księdza Bernardyna zamieszczony okolicznościowy napis w witrażu, w kościele w Żmiącej.

Z jego też inicjatywy również w kościele w Żmiącej wmurowano tablicę upamiętniającą postać ks. Jana Chełmeckiego[238], wielkiego wychowawcy i Profesora Seminarium Duchownego w Tarnowie. W kościele parafialnym w Ujanowicach znajduje się także witraż upamiętniający pracę jednego z rodaków misjonarza O. J. Waligóry TJ.[239] Ksiądz Bernardyn Dziedziak kochał to wszystko co Ojczyznę stanowi. Umiał dostrzegać jej prawdziwe potrzeby i wychodzić im naprzeciw na miarę swoich możliwości. Nade wszystko szanował i cenił ludzi, którzy dla Ojczyzny poświęcali swoje życie, czy to w czasie wojny, czy w czasie pokoju. Umiał wyzwalać u innych poczucie patriotyzmu.

Przez całe swoje życie Ksiądz Bernardyn uczył umiłowania ojczystej ziemi i pracy na roli.[240] W tym również przejawiał się jego wielki duch umiłowania własnego narodu.

3. Wobec świata materialnego.

Do całokształtu duchowej sylwetki proboszcza z Ujanowic, należy także jego stosunek do otaczającego świata materialnego, do przyrody żywej i nieożywionej. W świecie, który człowieka otacza, odbija się dobroć Boga. W stosunku człowieka do tego świata, objawia się zatem pośrednio również stosunek człowieka do Boga.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak był człowiekiem, którego urzekało piękno przyrody. O wspaniałym Bożym świecie mawiał przy różnych okazjach: „O jakże piękny jest ten świat, w którym Pan Bóg zamknął zaledwie maleńką cząsteczkę swego piękna. Jakżeż cudownie piękny musi być On sam.”[241] Kiedy indziej przy okazji różnych wycieczek w pobliskie góry, podziwiając piękno Tatr i wspaniałą panoramę górskich szczytów, oraz głęboką i szeroką dolinę wypełnioną lazurowym i czystym powietrzem mawiał: „Patrz, to jest coś tak pięknego, że nie da się tego opowiedzieć

ani przekazać, to trzeba samemu na własne oczy zobaczyć i przeżyć".[242] To piękno, na które patrzył i w którym widział odbicie Boga, pragnął wpoić w młode serca np. urządzając wycieczki i pielgrzymki m.in. dla kleryków w pobliskie góry.[243]

Ksiądz Bernardyn kochał ziemię i uprawiał ją. Prowadził gospodarstwo rolne na odpowiednim poziomie. Troszczył się o pracowników i budynki gospodarcze, mimo, iż sam żył w sposób bardzo ubogi, dbał o gospodarstwo.

Często zachęcał innych kapłanów do pilności w pracach polowych. Mówił, że ksiądz powinien dawać dobry przykład ludziom świeckim swą troską o gospodarstwo rolne. Często w tym względzie udzielał różnych rad.[244] Był człowiekiem, który nie bał się pracy na roli. Osobiście pomagał w różnych pracach, zwłaszcza żniwnych, czy przy zbiorze ziemniaków. Dbał o sadownictwo, jak też interesował się różnorodną hodowlą.[245] Cenił i kochał ziemię. Tę miłość do ziemi pragnął wpoić w innych, również w kapłanów mówiąc: „Nie sprzedawajcie ziemi, bo ona jest naszą żywicielką, matką. Nie dajcie sobie jej odebrać, abyście nie musieli kiedyś w przyszłości stawać w «ogonku» z garnkiem lub talerzem i czekać by wam przydzielono z kotła konieczną strawę czy napój".[246] Mimo takiej postawy praca w gospodarstwie była dla Księdza Bernardyna tylko koniecznością. Byłby na pewno bardziej szczęśliwy, gdyby nie musiał zajmować się gospodarstwem, bo wówczas miałby więcej czasu na modlitwę.[247]

W podsumowaniu niniejszego rozdziału, który organicznie łączy się z rozdziałem poprzednim należy stwierdzić, iż Ksiądz Bernardyn Dziedziak był człowiekiem wyjątkowym. Żył i umierał w opinii świętości. Jego pobożnemu życiu dał wymowne świadectwo m.in. bp gdański Lech Kaczmarek z okazji Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Księdza Bernardyna Dziedziaka w Ujanowicach.

Powiedział wtedy m.in. „Wszystko co przeżyłem i czego doznałem na ujanowickiej ziemi, tak głęboko zapadło w mojej świadomości, że żadne późniejsze przeżycie, aż po kres mojego życia z tej świadomości nie potrafi tego wykreślić... Pamiętam każdy kamień, każde drzewo, każdy fragment kościoła i plebanii, ale jeszcze więcej pamiętam każdy gest życzliwości i wielkoduszności Księdza Jubilata względem mojej osoby, a było tych gestów tak dużo... I tej dobroci pragnę publicznie złożyć hołd... Uczyłeś nas zawsze mądrości, tej mądrości życiowej, która polega na tym, że człowiek wie po co żyje, że tego celu w żadnej sytuacji z oczu nie

straci. Uczyłeś nas jak być dobrym. Uczyłeś nas tego wszystkiego więcej niż słowami, swoim życiem, swoim postępowaniem. To były nauki nie tyle słowem, co czynem wypowiedziane. Twoja obowiązkowość, sumienność w pełnieniu kapłańskich zadań i Twoja postawa jako męża Kościoła, stoją mi zawsze przed oczyma... Te rozpromienione twarze tak licznie zebranych tu parafian, te skupione wpatrzone w Ciebie oczy dzieci, młodzieży i starszych, to także pewnego rodzaju nagroda i podziękowanie za dobroć Twego serca, za uczciwość zasad, które zawsze wyznawałeś i których się trzymałeś, za to, że umiałeś się dzielić swoim sercem i swoim mieniem, że byłeś wśród nas jak dobry ojciec wśród swoich dzieci."[248]

ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu wyników przeprowadzonych rozważań należy podkreślić, że ich bezpośrednim celem było ukazanie cnoty pobożności głównie w kapłańskim życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka. Pośrednio, przedstawiona problematyka na pewno rzuca sporo światła na całość duchowej sylwetki omawianego kapłana.

Stosownie do tych zamierzeń w oparciu o materiały źródłowe i dostępną literaturę najpierw została zarysowana teologiczna treść cnoty pobożności oraz krótka biografia Księdza Bernardyna Dziedziaka. Następnie starano się ukazać charakterystyczne dla Księdza Bernardyna Dziedziaka elementy cnoty pobożności, wyrażające się w więzi człowieka z Bogiem. Należą do nich: intensywne życie modlitwy, pełne pietyzmu sprawowanie sakramentów świętych, zadziwiający kult Najświętszego Sakramentu, pełne dziecięcej ufności nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, szczególny kult Męki Pańskiej oraz bogate nabożeństwo do Świętych Pańskich. Kolejny rozdział zobrazował cnotę pobożności w jej wymiarze, obejmującym relację do stworzeń, a więc do siebie samego, do innych ludzi i do świata materialnego. W postaci Księdza Bernardyna Dziedziaka urzeka surowy, zorganizowany, ubogi i obfitujący w pokutę oraz umartwienie styl życia. Budzi podziw postawa duszpasterza wobec parafian, ojcowski stosunek do współbraci kapłanów oraz odważna działalność patriotyczna. Na uwagę zasługują też jego odniesienia do spraw gospodarczych i do piękna przyrody.

Wydaje się, iż w pewnym stopniu został osiągnięty cel zakreślony we wstępie. Nie znaczy to bynajmniej, iż całość zagadnień, dotyczących duchowej sylwetki Księdza Bernardyna Dziedziaka została przedstawiona w stopniu wyczerpującym. Zamiarem autora było ukazanie jedynie tego wszystkiego, co stanowi o występowaniu w stopniu nieprzeciętnym cnoty pobożności u tego Kapłana. Interesujące byłoby zapewne ukazanie moralnej problematyki zawierającej się w kazaniach i konferencjach Księdza Bernardyna Dziedziaka. Ale jest to zadanie godne osobnego opracowania.

Rozważania przedstawione w niniejszej pracy, mimo wielu niedociągnięć, chcą stanowić skromny przyczynek do opracowania duchowych sylwetek kapłanów diecezji tarnowskiej, którzy świętością swego życia i ofiarną pracą duszpasterską, rzeźbili moralne oblicze nie tylko swoich parafii, ale również całego Kościoła Tarnowskiego.

© Centrum Myśli ks. Bernardyna Dziedziaka: dziedziak.parafiaujanowice.pl

Przypisy:

[1] Zob. T. Skura, Ks., Duszpasterz, Posłaniec Serca Jezusowego, 2 /1987/ 24-25.

[2] Currenda – pismo urzędowe diecezji tarnowskiej. Zob. Śliwa P., Ks., Machnik T., Ks., Śp. Ks. Bernardyn Dziedziak, Curr. 4-6 /1987/ 224-231.

[3] Por. Kokoszka A., Ks., Święty Jubileusz Kościoła Tarnowskiego, Curr. 10-12 /1986/ 319-349.

[4] Por. Xavier Leon-Dufour, Pobożność. Słownik Teologii Biblijnej. Poznań – Warszawa 1973, s. 687-688; Tenże, Słownik Nowego Testamentu, Poznań 1986, s. 487-488.

[5] Por. Pwt 10, 12.

[6] Por. Oz 2,21 n.; 4,1 n.; Iz 57,1; Mi 7,2; Ps 12,2-6.

[7] Por. Xavier Leon-Dufour, dz. cyt., s. 689.

[8] Por. Dz. A. 2,27; 13,35.

[9] Por. Xavier Leon-Dufour, dz. cyt., s. 689.

[10] Por. 1 Tym 6,11; Tt 1,8; 2 P 1,6 n.

[11] Por. 1 Tym 6,3; Ap 15,4.

[12] Por. J. Skotnicki, Pobożność, Katolicyzm A-Z, Poznań 1982, s. 307.

[13] Por. tamże, s. 307.

[14] Por. J. Keller, Ks., Etyka Katolicka, cz. I, Warszawa 1957, s. 309; J. Bochenek, Ks., Zarys ascetyki, Warszawa 1972, s. 490; K. Michalski, Ks., Między heroizmem a bestialstwem, Częstochowa 1984, s. 112.

[15] Por. Tomasz z Akwinu, św., Summa Theologica, II-II q. 100 a. 1.

[16] Por. J. Skotnicki, dz. cyt. s. 308.

[17] Por. J. Skotnicki, dz. cyt., s. 308.

[18] Por. S. Witek, Duszpasterstwo w konfesjonale, Poznań 1988, s. 362.

[19] Por. J. Woroniecki, Katolicka Etyka Wychowawcza, t. II/1, Lublin 1986, s. 273.

[20] Por. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 279-288.

[21] Por. KK 67. ; DPK 8.

[22] Por. F. Grudniok, Służyć Panu, Kraków 1983, s. 416.

[23] Zob. Akta personalne Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[24] Por. B. Dziedziak, w hołdzie wdzięczności i miłości moim przezacnym rodzicom, Sylwetki Matek Kapłanów. Poznań – Warszawa 1981, s. 106; P. Śliwa, T. Machnik, Śp. Ks. Bernardyn Dziedziak, Curr. 4-6 /1987/. 224.

[25] Por. B. Dziedziak, Ks., dz. cyt., s. 107.

[26] Por. Tamże, s. 106.

[27] Por. P. Śliwa, Ks., Śp. Ks. Dr Ignacy Dziedziak, Curr. 1-6 /1973/. 129.

[28] Por. B. Dziedziak, Ks. dz. cyt. s. 106.

[29] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 225.

[30] Por. B. Dziedziak, Ks., dz. cyt. s. 107-108.

[31] Por. S.M.B. Dziedziak. Wypowiedź z dnia 4 XI 1987.

[32] „Gdy miałem już sześć, albo siedem lat, moja Mamusia miała dziwny sen. Śniło się Jej, że stała pod gruszą rosnącą koło naszego domu i spostrzegła, jak z tej gruszy spadła na ziemię monstrancja w futerale i gdy spadała na ziemię, futerał się otworzył i zabłysła złocista monstrancja. Mamusia wtedy we śnie przeraziła się, skąd się tu wzięła taka świętość, a wtedy stojący obok Niej szwagier powiedział: „Wikta, nie bój się, weźże to, bo to ci się przyda dla twojego „Bernaka" /tzn. mnie, bo tak mnie wołali, skracając imię Bernardyn/. Wtedy Mamusia obudziła się i rano opowiedziała sen mojemu Ojcu. Po tym śnie uchwalili moi Rodzice, że poślą mnie do szkoły w Grybowie. Od tego dnia moja Przezacna Mamusia zaczęła się modlić za mnie, abym mógł zostać kapłanem i modliła się nieustannie, codziennie, jak mi to wyznała po moich święceniach kapłańskich", B. Dziedziak, Ks., dz. cyt., s. 109.

[33] Por. B. Dziedziak, Ks., dz. cyt., s. 107–109.

[34] Por. B. Dziedziak, Ks., tamże, s. 109.

[35] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 226.

[36] Matricula Studiosorum s. Theologiae in Instituto Theologico Dioecesano Tarnoviensi /1899–1942/ ASDT.; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5 I 1988.

[37] Zob. Akta personalne Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[38] Por. Rocznik Diecezji Tarnowskiej, Tarnów 1972, s. 299.

[39] Por. B. Chlebowski, Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1892, t. 12, s. 761; J. Ligęza, Ujanowice, Kraków 1928, s. 3-4; J. Wielek, Limanowa i okolice, Warszawa 1987, s. 132-133.

[40] Akta personalne Ks. B. Dziedziaka, AKDT.; P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 226.

[41] Ksiądz Ernest Christ urodził się w Odrawie na Śląsku w 1857 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Alojzego Pukolskiego 27 lipca 1879 r. Duszpasterzował w parafiach: Krościenko nad Dunajcem,

Katedrze Tarnowskiej, Tęgoborze oraz Ujanowice. Po przybyciu do Ujanowic 6 III 1895 roku został mianowany dziekanem dekanatu limanowskiego. Ks. E. Christ spełniał swój urząd proboszcza w Ujanowicach przez 35 lat. Troszczył się bardzo o kościół, dbał o czystość i porządek w nim. W latach 1902-3 pokrył blachą kościół i sprawił 2 bramy żelazne na cmentarzu kościelnym. W 1905 r. odmalował kościół wewnątrz, a w 1914 r. postarał się o malowanie kościoła z zewnątrz. Był bardzo gorliwym i zacnym kapłanem diecezji tarnowskiej. Zmarł 4 III 1930 roku. P. Stach, Ks., Życie i działalność duszp. Ks. E. Christa. Curr. R. 97/1947/169-189.

[42] Akta personalne, Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[43] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 226.

[44] Akta personalne, Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[45] Akta personalne, Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[46] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 226.

[47] B. Dziedziak, Ks., List do Kurii Diecezjalnej w Tarnowie z 29 IV 1975 r.

[48] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 226.

[49] Akta personalne, Ks. B. Dziedziak AKDT.

[50] Akta personalne, Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[51] Tamże; Jan Uryga, Słowo Powszechne, 12 III 1986 r.

[52] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 25.II.1986.

[53] Zob. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt. s. 231.

[54] Por. B. Dziedziak, Ks., „W hołdzie wdzięczności i miłości, moim przezacnym rodzicom, Sylwetki Matek Kapłanów”, Poznań – Warszawa 1981, s. 105.

[55] Por. B. Dziedziak, Ks., dz. cyt., s. 106.

[56] Por. tamże, s. 106–107.

[57] Por. tamże, s. 107.

[58] Por. P. Śliwa, Ks., Wypowiedź z dnia 26 XI 1987

[59] Por. B. Dziedziak, Ks., Środki ochronne ducha kapłańskiego – o modlitwie, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971, APU.

[60] Por.: S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.XI.1987; W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987; F. Zelek, Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987; J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987; G. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988; J. Dudek, Ks., Wypowiedź z dnia 1.IV.1988; A. Plichta, Ks., Wypowiedź z dnia 21.II.1988; W. Zelek, F. Zelek, M. Zelek, Wypowiedź z dnia

14.II.1989; G.M. S. Kostka, Wypowiedź z dnia 14.XI.1987; J. S. Majkut, Wypowiedź z dnia 5.XII.1987.

[61] Por.: P. Bednarczyk, Bp., Wypowiedź z dnia 30.I.1989; S. Bujek, Ks., Wypowiedź z dnia 25.XI.1987; S. Gibało, Ks., Wypowiedź z dnia 28.XI.1987; J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1986.

[62] Brak przypisu.

[63] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[64] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989; F. Zelek, Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987.

[65] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[66] Por. M. Stępień, Ks., Wypowiedź z dnia 2.V.1988.

[67] Por. A. Gnutek, Ks., Wypowiedź z dnia 20.X.1987.

[68] Por. W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.X.1987.

[69] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[70] Zob. Łk 18,1.

[71] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[72] Por. J. Ablewicz, Bp, Homilia pogrzebowa, Ujanowice 25.II. 1986, AKDT.

[73] Zob. Hebr 5,1.

[74] Zob. DK. 10.

[75] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[76] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[77] Por. P. Śliwa, Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987.

[78] Por. W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.X.1987.

[79] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[80] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[81] Por. A. Oleksy, Wypowiedź z dnia 15.II.1988.

[82] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[83] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[84] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[85] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[86] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[87] Por. S.M.S. Kostka, Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.

[88] Por. A. Oleksy, Wypowiedź z dnia 15.II.1988.

[89] Por. S.M.S. Kostka, Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.

[90] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[91] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[92] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[93] Por. Tamże.

[94] Por. B. Dziedziak, Ks., Przymioty naszego duszpasterstwa, Konferencja rekolekcyjna, Zakopane 1971. APU.

[95] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[96] Por. Tamże.

[97] Por. J. Dudek, Ks., Wypowiedź z dnia 13.V.1988.

[98] Por. Syr 6, 14.

[99] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[100] Por. P. Śliwa, Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987.

[101] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[102] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[103] Por. J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[104] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[105] Por. T. Skura, Ks., Duszpasterz, w: Posłaniec Serca Jezusowego 2 /1987/ 24-25.

[106] Por. B. Dziedziak, Ks., Najświętszy Sakrament w życiu św. Stanisława Kostki, w: Co wzgórę jest miłujcie, Poznań 1927, s. 77-81; Tenże, Wzniosłość powołania kapłańskiego, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1971 /rękopis/, APU.

[107] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[108] Por. B. Dziedziak, Ks., W hołdzie wdzięczności ..., dz. cyt., s. 108.

[109] Zob. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., Śp. Ks. Bernardyn Dziedziak, Curr. 4-6 /1987/ s. 225-226.

[110] Por. B. Dziedziak, Ks., Matka Boża w życiu kapłana, w: Konferencje rekolekcyjne, Zakopane 1981. /rękopis/ APU.

[111] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[112] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 12.II.1989; A. Bednarek, H. Tokarz, Wypowiedzi z dnia 12.II.1989; S. Bukowiec, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[113] Por. B. Dziedziak, Ks., W hołdzie wdzięczności ..., dz. cyt., s. 110.

[114] Por. A. Plichta, Ks., Wypowiedź z dnia 21.IX.1988.

[115] Por. Tamże.

[116] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[117] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II. 1989.

[118] Por. Tamże.

[119] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[120] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; A. Gnutek, Ks., Wypowiedź z dnia 20.X. 1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[121] Por. Tamże.

[122] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; A. Gnutek, Ks., Wypowiedź z dnia 20.X. 1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[123] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[124] Por. F. Zelek, Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987; S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; S. Pałka, Ks., Wypowiedź z dnia 15.IV. 1988.

[125] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988.

[126] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X. 1987; J. Dudek, Ks., Wypowiedź z dnia 13.V. 1988; J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987; F. Zelek, Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987; J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[127] Por. H. Tokarz, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[128] Por. Tamże.

[129] Por. B. Dudek, H. Tokarz, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[130] Por. J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988; B. Dudek, H. Tokarz, Wypowiedź z dnia 12.II. 1989; J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[131] Zob. Mt 5,48

[132] Por. M.S. Kostka, S. Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.

[133] Por. M.S. Kostka, S., Wypowiedź z dnia 14.IX. 1987.

[134] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.II.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988; F. Zelek, Ks., Wypowiedź z dnia 19.XI.1987.

[135] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[136] Por. S. Gibała, Ks., Wypowiedź z dnia 28.X.1987.

[137] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[138] Por. Akta personalne Ks. Bernardyna Dziedziaka, APU.

[139] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II. 1989.

[140] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[141] Por. Tamże.

[142] Na odnotowanie zasługuje fakt, iż jego kazania, ku czci św. Stanisława Kostki zostały wydrukowane pod wspólnym tytułem: „Święty Stanisław pokazuje nam drogę do nieba”, w: „Co Wzgórę jest miłujcie”, wydanej w Poznaniu 1927 roku; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 25.I. 1988.

[143] Por. B. Dziedziak, Ks., Św. Stanisław pracuje nad sobą – walczy z wrogami wytrwale i zwycięża, w: Co Wzgórę jest miłujcie, Poznań 1927, s. 69.

[144] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[145] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989; N. Zelek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[146] Zob. Mt 10,26

[147] Zob. DK 18

[148] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[149] Por. Tamże.

[150] Por. S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I. 1989; J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I. 1988; S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987; A. Plichta, Ks., Wypowiedź z dnia 21.IX. 1988; J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI. 1987.

[151] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[152] Por. B. Dziedziak, S., Wypowiedź z dnia 4.XI.1987.

[153] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[154] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[155] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[156] Por. M. Zelek, Wypowiedź z dnia 12.II. 1989.

[157] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s.229.

[158] Por. T. Skura, Ks., Duszpasterz, Posłaniec Serca Jezusowego, 2 /1987/ 24.

[159] Por. Łk 12,34

[160] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[161] Por. Tamże.

[162] Por. W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.X.1987; J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[163] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[164] Por. Tamże.

[165] „Raz otrzymał gregoriankę z zagranicy, za osobę, która pochodziła ze Żmiącej, to mi ją odstąpił mówiąc: «Wam bardziej się przyda»”, A. Plichta, Ks., Wypowiedź z dnia 21.IX.1988.

[166] Por. Tamże.

[167] Por. J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[168] Por. M. Zelek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[169] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[170] Por. Tamże.

[171] Por. T. Skura, Ks., dz. cyt., s. 25.

[172] Por. A. Bednarek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[173] Por. Tamże.

[174] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989; S. Augustyn, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987; J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[175] Por. T. Skura, Ks., dz. cyt., s. 24-25.

[176] Por. Akta personalne Ks. Bernardyna Dziedziaka, AKDT.

[177] Wspomnienie autora pracy.

[178] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 27.X.1987.

[179] Por. J. Zabrzeński, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[180] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[181] Por. B. Dziedziak, S., Wypowiedź z dnia 4.XI.1987.

[182] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[183] Por. J. Bukowiec, Ks., Wypowiedź z dnia 2.I.1989.

[184] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[185] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 228.

[186] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[187] Zob. Mt 22,39

[188] Zob. 1J 4,20

[189] Zob. Akta personalne, Ks. B. Dziedziaka, AKDT.

[190] Por. S. Gibała, Ks., Wypowiedź z dnia 28.X.1987.

[191] Por. P. Śliwa, Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987.

[192] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[193] Por. Tamże.

[194] Por. Tamże.

[195] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[196] Por. Tamże.

[197] Por. B. Dziedziak, Ks., W hołdzie wdzięczności, dz. cyt., s. 60-61.

[198] Por. M. Zelek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[199] Por. Tamże.

[200] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[201] Por. Tamże.

[202] „Po święceniach kapłańskich, gdy przebywałem w parafii ks. Bernardyn poprosił mnie abym pojechał z Komunią św. do jednej chorej, sparaliżowanej – do Sechnej. Wręczając mi kopertę powiedział: «w tej kopercie są pieniądze, dasz jej bo ona jest biedna», J. Zabrzeński, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.”

[203] Por. A. P. Pasionek, Wypowiedź z dnia 16.II.1989.

[204] Por. P. Śliwa, Ks., Wypowiedź z dnia 26.XI.1987.

[205] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 230.

[206] Por. Tamże, s. 229-230.

[207] Por. J. Zabrzeński, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[208] Por. Tamże.

[209] Por. S. M. Kostka, S., Wypowiedź z dnia 14.IX.1987.

[210] Por. W. Zelek, Wypowiedź z dnia 14.II.1989.

[211] Por. A. Pacholik, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[212] Por. T. Skura, Ks., dz. cyt., s. 25.

[213] „Po pogrzebie mojego brata Antoniego Zelka, z własnej inicjatywy, bezinteresownie zaprosił moich przyjaciół, którzy przyjechali na pogrzeb, na poczęstunek. Byłem zaskoczony i niezmiernie wdzięczny, gdyż było to zimą i wszyscy bardzo chętnie wypili gorącą herbatę i posilili się. Zaproszeni moi koledzy byli niezmiernie zaskoczeni i podziwiali jego dobroduszność”, W. Zelek, Wypowiedź z dnia 14.II.1988.

[214] Por. W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.X.1987.

[215] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[216] Por. J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[217] Por. T. Zagólski, Ks., Wypowiedź z dnia 7.II.1989.

[218] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[219] Por. W. Piątek, Ks., Wypowiedź z dnia 26.X.1987.

[220] Por. J. Wątroba, Ks., Wypowiedź z dnia 20.XI.1987.

[221] Por. Tamże.

[222] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[223] Por. S. Saletnik, Ks., Wypowiedź z dnia 14.XII.1987.

[224] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[225] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[226] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[227] Brak przypisu.

[228] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[229] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[230] Por. A. Bednarek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[231] Por. P. Bednarczyk, Bp, Wypowiedź z dnia 30.I.1989.

[232] Por. W. Chełmecki, B. Dudek, H. Tokarz, Wypowiedzi z dnia 12.II.1989.

[233] Por. A. Oleksy, Wypowiedź z dnia 15.II.1988.

[234] Por. P. Śliwa, Ks., T. Machnik, Ks., dz. cyt., s. 230.

[235] Por. W. Zelek, Wypowiedź z dnia 14.II.1988.

[236] Por. Tamże.

[237] Profesor mgr Zofia Oleksy organizatorka pierwszych ośrodków tajnego nauczania w rejonie limanowskim. Promieniowała własną osobowością na drugich, zdołała zjednać do nauczania wszystkich przybyłych w te strony ludzi wykształconych. Pracowała z wielkim optymizmem i wytrwałością. Była koleżeńska i sumienna, lubiana przez młodzież, była wzorem dobrego nauczyciela. Była dyrektorem 4-letniego Gimnazjum w Ujanowicach. Zmarła w 1966 roku i została pochowana na cmentarzu w Ujanowicach, W. Zelek, Wypowiedź z dnia 4.IX.1980.

[238] Ks. J. Chełmecki /+ 1887/, działacz niepodległościowy z lat 1848 – 1863, więziony za swą działalność przez zaborcze władze austriackie. Profesor i Prefekt Seminarium Duchownego w Tarnowie, J. Wielek, Limanowa i okolice, Warszawa 1987, s. 132.

[239] Z szeregów kapłanów z parafii Ujanowice wyszedł O. J. Waligóra TJ. /+ 1968/ misjonarz w Afryce. Odznaczony za pracę misyjną i charytatywną wśród ludności murzyńskiej w Rodezji i Zambii wieloma odznaczeniami przyznanymi przez rząd Wielkiej Brytanii, J. Wielek, dz. cyt., s. 132; Rocznik Diecezji Tarnowskiej, 1972, s. 301.

[240] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[241] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988.

[242] Por. Tamże.

[243] Por. J. Zabrzeński, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[244] Por. A. Plichta, Ks., Wypowiedź z dnia 21.IX.1988; A. Pacholik, H. Tokarz, M. Zelek, B. Dudek, Wypowiedzi z dnia 12.II.1989.

[245] Por. J. Odziomek, Ks., Wypowiedź z dnia 5.I.1988; M. Zelek, Wypowiedź z dnia 12.II.1989.

[246] Por. Tamże.

[247] Por. J. Laskowski, Ks., Wypowiedź z dnia 29.IV.1988.

[248] Por. L. Kaczmarek, Bp, Przemówienie z okazji Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Ks. Bernardyna Dziedziaka w Ujanowicach, Curr. 10-12 /1973/ 258-259.